



W. GOLIŃSKA
PLAC TEATRALNY. POD FILARAMI.

PASKI. WACHLARZE. PERFUMY
WORKI DAMSKIE. WYROBY BRONZOWE.
PORCELANOWE. SKÓRZANE. MARMUROWE.
STAŁY NAPŁYW WYKWINTNYCH NOWOŚCI.

Numer pojedynczy kop. 20.

ŚWIĄT

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Rok V. WARSZAWA. Dnia 16 Kwietnia 1910 r. KRAKÓW. № 16.

Żądajcie

KONIAK SZUSTOWA

wszędzie.



SZAMPAŃSKIE „IRROY“



DENYS i C^o WARSZAWA CZYSTA 6
JEDYNA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH Z WŁOSÓW
FARBOWANIE WŁOSÓW TYLKO ROŚLINNYM MENNE.

T. BEDNAROWSKI Hotel Bristol.
KAPELUSZE, Kraw.
Ręka. Palla. Galanterie

Zakład Dr^o med. **A. KOZERSKIEGO**
Warszawa, Hortensya 4.
Leczenie światłem. Elektroliza. Gab-
lnet Roentgena, Finsena, Radium. Le-
czenie wysokim ciepłem. Kąpiele
światłne. Choroby skóry, włosów
i weneryczne. Kąpiele mineralne.
Pensjonat dla stałych chorych.

o D^o A. J. GOLDSOBEL i M. ZMIGRYDER
INŻ. TECHNOLOGI
PATENTY NA WYNAZKI
MARKI FABRYCZNE. MODELE
o KRÓLEWSKA 16. TEL. 37-52

Hotel-Pensjonat „JASKÓŁKA”
Zekli Nałęcz-Swaryczowskiej
Warszawa Nowo-Jasna № 6,
NAPRZECIWKO FILHARMONII.
Pokoje wytworne, doskonała kuchnia,
obiady dla przychodzących, winda.
Telefon № 82-66.

BRISE EMBAUMEE
VIOLETTE
ED. PINAUD. PARIS

Wszystkie nowe środki lekarskie do
użycia wchodzące na składzie
w Apteczce K. WENDY
45 Krakowskie-Przedmieście 45.

= K. MACHLEJD =
POLECA PIWO
Lagrowe, Leżak, Pilzeńskie
Kulmbachskie Monachijskie
Telefon № 9-75.

Hotel „SPORT“
Warszawa, Nowo-Senatorska 5.

Prywatny
ZAKŁAD AKUSZERYJNY
Julii Paradowskiej
Żórawia № 7. Telef. 68-29.
DYSKRECJA ZAPEWNIONA.



Dzielnia № 35. Telefon 7-79.
Marszałkowska № 104. Tel. 88-66.

Spirytus skazonny
do oświetlania i ogrzewania
mocy 92°
Twa Właściciele Gorzelnicy g. Siedlec.
Nie zanieczyszcza knotów,
Nie psuje palników
REKTYFIKACJA WARSZAWSKA
J. Anderszewski, ul. Dobra 18.
Ceny obowiązujące we wszystkich
sklepach detalicznych:
w butelkach 1/2 wiadr. k. 40.
" 1/40 " " 09.
" 1/80 " " 05.

Najwytworniejsze Likieri Firmy

Cusenier



PEPPERMINT
Frezozmint



PRUNELLE

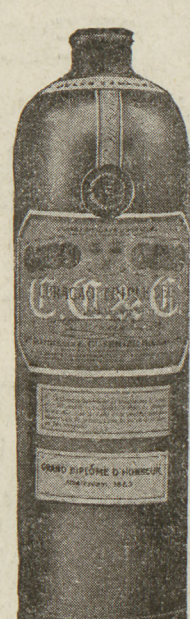
Jedynie likieri w butelkach form obok
wskazanych, noszące tu
oznaczone nazwy
oraz markę

„CUSENIER”

dają zupeł-
ną gwaran-
cję wy-
tworność
smaku i a-
romatu o-
raz auten-
tyczności
produktu.

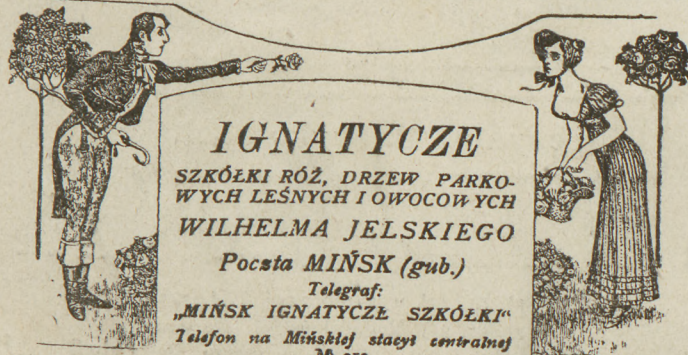


CURAÇAO extra sec



CURAÇAO tr. sec

Sprzedż w większych składach



IGNATYCZE

SZKÓŁKI RÓŻ, DRZEW PARKO-
WYCH LEŚNYCH I OWOCOWYCH
WILHELMA JELSKIEGO

Pocsta MIŃSK (gub.)

Telegraf:

„MIŃSK IGNATYCZE SZKÓŁKI”

Telefon na Mińskiej stacy centralnej
№ 212.

polecają 600 odmian róż, 150 odm. nowości. Katalog ilustrowany róż
z kalendarzem robót około takowych również cennik drzew parkowych, le-
śnych i owocowych na żądanie bezpłatnie.
— Prosimy porównać nasze ceny, nasz wyborowy materiał! —

Zawiadomienie.

Magazyn Mebli z ulicy Miodowej № 3 przeniosłem do do-
mu własnego ulica Kaliksta № 10 (tuż przy Marszałkowskiej).

Polecam: Meble gotowe własnego wyrobu, Całkowite
urządzenia lokali, lub też pojedyncze sztuki.

Ceny ściśle fabryczne

Wyroby nagrodzone medalami.

Adam Jaszczolt

Kaliksta 10 telefon 985.

Zażądajcie Tasie „SŁAWA” wyrobu M. Leszczyński i Ska Elektoralna 14. Zawsze najlepsze.

BRACIA ŁOPIEŃSCY Magazyn Krakowskie-Przedm. 15 pocztą BRONZY kościelna i salonowa. Dom Hr. I. Potockiego.

Warszawa, Niecała 12, Wykonują: Instalacje Motorów Elektrycznych
 Telefon 5615. oraz Elektrycznego Oświetlenia.

SZWALBE, ŚACH i S^{KA} Senatorska № 8

Telefon 67-17.

Gotowe Angielskie Palta i Garnitury. — Obstalunki w 24 godzin. —
 Najświeższe fasony.

Zow. Przemysłowe Wzajemnego Kredytu
 w Warszawie, Rymarska 16,
 Telefon № 71-73.
 Rachunki bieżące.
 Otwarte kredyty (ou call).
 Pożyczki pod papiery publiczne.
 Lokacja kapitałów od 4 do 6 1/2%.
 Przekazy i akredytywy na Królestwo, Cesarstwo, Zagranicę i wszystkie miejscowości kuracyjne.
 Poruczenia giełdowe podług kursu dnia.

Zakłady Górnicze „Blizyn“
 (BLIŻYN przez SKARŻYSKO).
 Odlewnia
 Żelaza i Metali **WŁAD. AMBROŻEWICZ**
 Warszawa, Kolejowa 56 róg Karolkowej, tel. 15-99.
 Adres telegraficzny: „AMBRO“ WARSZAWA.

PRACOWNIA SUKIEN „Cecylja“
 Warszawa, Chmielna 38—6.
 Telef. 120-72.
 Wykonują suknie wizytowe, spacerowe od skromnych do najwykwintniejszych. Ceny przystępne.

Medale Złote na Wystawach Hygienicznych
50% Oszczędności opatu
 patent. **MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA**, usuwa wilgoć.
 Płace żelazne multiplikatorowa.
 Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż. Warszawa, Al. Jerozolimskie 71, tel. 15-02.

Biuro nauczycielskie Karpińskiej
 Warszawa, Moniuszki 7
 poleca nauczycielki, freblówki, bony, sprowadza francuzki, niemki, angielski.

FABRYKA MASZYN i KAMIENI MŁYŃSKICH
BUDOWA MŁYNÓW
G. Skoryna i S-ka
 Warszawa-Praga, Olszowa 14.

Wszelkie artykuły młyńskie, Turbiny, Transmisje i t. p.

AUTO-LUX,
 lampa naftowo-żarowa bez ciśnienia, samozapalająca się, bardzo prosta i łatwa obsługa, poleca
Tow. Akc. „LUX“
 W WARSZAWIE.
 Plac Warecki № 1. Telefon 63-10.
 Adres telegraficzny „REROS“.

Kąpiele Diana Chmielna № 13.
 Wanny marmurowe, miedziane, Łańcza, Pysznie.

REKTYFIKACJA WARSZAWSKA
J. ANDERSZEWSKI
 Warszawa, Dobra 18.
 Poleca znane ze swej dobroci Wódki, Araki, Wyborną Przepalankę, Sliwownicę, Jeszcze Raz, Siwuchę, Starke, Jarzębinową na koniaku, Scherry Brandy i wiele innych.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.
Baume Bengué
 WYLECZENIE ZUPEŁNE
PODAGRY — REUMATYZMU
 Cena: 1 r. 20 k. **NEWRALGII** Cena: 1 r. 20 k.
 Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełko opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr. Bengué.

Akcyjne Towarzystwo Częstochowskiej Fabryki Papierów kolorow. i tapet
 Skład fabryczny w Warszawie
2 Nowosienna 2
 (dom Tow. Rossya). — Tel. 46-38 i 86-07.
 Zawiadamia W. W. P. P. Odbiorców, że składy zaopatrzone zostały na sezon bieżący w wielki wybór **OBIC PAPIEROWYCH**, najnowszych deseni, od najtańszych do najwykwintniejszych.
 Polecamy obicia olejne do zmywania, imitacje gobelinów, materyj jedwabnych i skór.
 Wszelkie zamówienia według dostarczonych wzorów materyałów meblowych wykonują się w krótkim czasie. Za wykonanie roboty przyjmujemy gwarancję. Próby na żądanie gratis i franco. Duży wybór **CERAT i LINOLEUM** pierwszorzędných fabryk.

TYLKO W FIRMIE Sprzedaż na spłaty od **4-ch rb.** miesięcznie. Zada-tek niewymagalny.
Ormonde
B. S. A. „The New Maison-Ormonde”
 Największy dom rowerowy
 Triumph, Raleigh, New-Hudson, a także słynne
 Warszawa, Nowy-Świat 72.
 Na motocykle i automobile rozplata dozwolona.
 Ormonde'y. — Cenniki gratis. —

Najnowszych systemów w całkowitym zakresie.
 Na żyto pszenice, owies, kukurydzo, grykę, ryż i t. p.
Młyny, Tartaki, Olejarnie
 buduje I. A. Chrzanowski, inżynier,
 Warszawa, Hoża 25.
 Na olej lniany, słonecznikowy, rzepikowy, makowy, sojowy, i t. p.

Specjalna Fabryka dachówek
„MIŁOSNA”
 st. dr. żel. wązkotorowej Miłosna
 st. dr. żel. Nadwiślańskiej Wawer
 Warszawa, Nowosenatorska 8, telefon 5-24.
 96-98



DZIECKO
nie powinno dorosnąć, nie pocz-
niwszy z niego zdjęć jak obok.
FOTOGRAFJE TAKIE WYKONYWA SIĘ NAJLEPIEJ
SAMEMU W DOMU.
Cennik i objaśnienia na żądanie wysyła
Skład Aparatów i Przyborów Fotograficznych
ERNEST NEUMANN
Warszawa, MAZOWIECKA 6. Tel. 54-96.

KAUKASKI MAGAZYN
M. MURATOW dawniej MECZYTOW
ul. Czysła 4.
Poleca **NA SEZON WIOSENNY** Jedwabie
na suknie i bluzki.

WIELKI

wybór palt i ubrań
najmodniejszego
kroju z oryginalnych
angielskich materya-
łów poleca Leopold

KOCH

Miodowa 2

WIELKI

wybór oryg. ang. ma-
ter. dla obstalunków,
które wykonywa w
wykwintnym kroju
i szybko Leopold

KOCH

Wacław RAGO
Hurtowy Skład Win

GŁÓWNY SKŁAD WIN BORDOSKICH FIRMY
L. TAMPER & C-ie

Warszawa, Nowo-Senatorska № 6, tel. 24-12.

wina zagraniczne i krymskie jak również koniaki, likiery araki, wód-
ki i porter angielski po cenach możliwie niskich.

Sprzedaż **Hurtowa i detaliczna.**

Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco.

Compagnie d'Electricité de Varsovie
ODDZIAŁ INSTALACJI
Telefon 86-30. Czysła № 6.

Urządza
Instalacje oświetlenia i siły elektrycznej
Z przyłączeniem do sieci własnej (miejskiej)
po cenach możliwie niskich.
Projekty i kosztorysy na każde żądanie szybko i bezpłatnie.
Stała wystawa
motorów maszyn, najnowszych aparatów do gotowania pieców,
zapalniczek, żelazek do prasowania, poduszek do ogrzewania, wo-
gole wszelkich nowości w dziedzinie elektrotechniki.
Oryginalne paryskie i wiedeńskie
żyrandole, lampy, latarki, świeczniki, brzozy, statuetki z terra-
koty i fajansu i t. p.

Pędnie (Transmisje)

Koła zamachowe
Koła zębate

Tow. Akc. I. IOHN w Łodzi
Wygładziarki
(Kalandry)
Walce do wygładziarek

Biurowie Warszawskie Marszałkowska 148.

!! Dla rodzin polskich!!

Nakładem księgarni **H. Altenberga** we Lwowie.
ukazała się druga edycja wspaniałych kolorowych reprodukcji ze zna-
nego obrazu Jana Styki i W. Kossaka

„Bitwa pod Racławicami”

Kolorowe te obrazy przedstawiające fragmenty wiekopomnej
bitwy, każdy wielkości 60x50 cm., nabywać można po cenie wyjątko-
wo niskiej 2 rb. 50 kop. za obydwa, z przesyłką w rolce tekturowej
2 rb. 85 kop. Pieniądze nadsyłać należy do kantoru „ŚWIATA”
dla księgarni **H. Altenberga**.

WARSAWA,
Żelazna 93, róg Leszna
(dom własny)

BIURO MELIORACJI ROLNYCH

INŻ. J. MICHALSKI

b. inż. przy krajowym biurze melioracyjnym w Czechach.
Osuszanie. Drenowanie. Nawadnianie. Stawy rybne. Kultura torfowisk.
Regulacja rzek i potoków.

Akc. Tow. ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH
Bormann, Szwede i S-ka

W WARSZAWIE
URZĄDZA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ TECHNIKI:

Krochmalnie i Syropiarnie
SUSZARNIE PAROWE i OGNIOWO-GAZOWE

do kartofli, buraków, wyłoków buraczanych, drożdżowych i browarnianych, zboża, nasion,
pulpy, melasy i wywarów.

SUSZARNIE specjalnie tanie do kartofli przeznaczonych na paszę.

Adres: Warszawa, „Bormann, Szwede i S-ka” ulica Srebrna № 16.

JENERALNA REPREZENTACJA NA KRÓLESTWO
POLSKIE i CESARSTWO

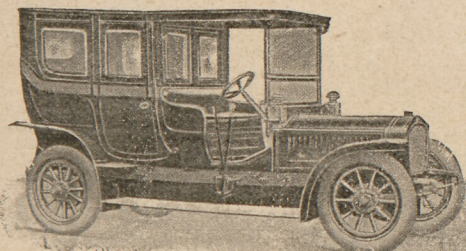
de **DION BOUTON**
GEYER & C^o

Paris Boulv. Malesherbes 147
Warszawa, Nowy-Swiat 40, tel. 171-03.

Samochody

wszelkich typów: tu-
rystyczne, wysięgo-
we, towarowe i han-
dlowe. Omnibusy do
komunikacji poza-
miejskich. Motory dla

celów przemysłowych. MOTORY z dynamomaszynami
do prywatnych instalacji elektrycznych. Skład wszelkich
części i przyborów. W lutym r. b. otwarty będzie budujący się obecnie największy Garage
z wielkimi warsztatami reparacyjnymi prowadzonymi przez francuskich specjalistów.



części i przyborów. W lutym r. b. otwarty będzie budujący się obecnie największy Garage
z wielkimi warsztatami reparacyjnymi prowadzonymi przez francuskich specjalistów.

Wystawa Rolnicza

hodowlana i przemysłu drobnego
odbędzie się w Poniewieżu (Kow.g.)
30 i 31-go maja i 1 czerwca st. st.
(12, 13 i 14 czerwca nowego st.).
Informacji udziela Komitet Wy-
strzy w Poniewieżu.

LOTION DEQUEANT

WŁOSY BARDZO LEWIEJ DZIAŁ
BRODA środek na porost włosów,
BRWI wstrzymuje ich wypada-
RZESY nie, zapobiega siwizacji,
zwraca im pierwotny ich
kolor bez użycia farb, w
każdym wieku i we wszystkich
wypadkach. Informacje bezpłat-
ne. Na żądanie wysyła się natych-
miastowe franco wyciąg z raportu,
przyjętego przez Akademię Medycyny
w Paryżu. Zwracać się listownie
i ustnie do L. Dequeant, pharmacien
Glasneville, Paris. Wystrzegaj się na-
śladowców i fałszywków. Sprzedaje
się we wszystkich lepszych aptekach,
małej sprzedaży: Władysław Gabala
Lódź, 59, Ruc Mikolajewski.

„TUSSIN”

znakomity środek przeciwko koku-
szowi, astmie, przy ostrych i chroni-
cznych katarach krtani i oskrzeli i we
wszystkich wypadkach utrudnionego
wydzielania się płwoćni. Preparat
dozwolony przez Radę Medyczną,
złoty medal na wystawie w Hadze.
Skład główny w Aptece Saskiego
w Brześciu Litewskim, w Warszawie
u Welta i Hoffmana. Cena fl. 80 kop
Przesyłka z apteki od 2 fl. darmo.

BAR „RENAISSANCE” Plac Teatralny

POD NOWYM
ZARZĄDEM
dyrektora kierownika firmy „Władysław Müller”
KONSTANTEGO WYSOCKIEGO

Wyprzedajemy z dawnych zapasów po 5000 gąsiorków Wina Węgierskiego wyborowego słodkiego, średniego lub wytrawnego po wyjątkowej cenie Rb. 1.20 za gąsiorek. Przy zamówieniu 15 gąsiorków dostawa franko.

Piwnica po-Paulińska
 Bracia KEMPNERÓW

Długa 5,
 tel. 772.

NAJLEPSZYCH MAREK WĘGIEL, KOKS, ANTRACYT

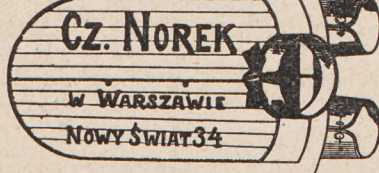
Hurtowo i detalicznie z dostawą od 10 korcy polecają
Rydzewski, Freider i S-ka *Kantor:* Marszałkowska № 146, Telefon 77-02.
Składy: Srebrna № 3. Telefon 81-03

ZAKŁADY OGRODNICZE
J. MISZCZAKA
 Bielańska № 9, (Hotel Paryski).
 Moniuszki 12, róg Marszałkowskiej.



MACZKA MLECZNA
 Od przeszło 40-tu lat
 polecana przez lekarzy całego świata
 jako idealny pokarm dla dzieci
 i dorosłych chorych na żołądek.

Pracownia wł-sna bielizny męskiej



Telefon
 123-12.
 Detal i hurt.

balanterywa w wielkim wyborze

„Elektryczna”
Edwarda Gundelacha
 Wolska № 30. Telef. 77-00

142 MARSZAŁKOWSKA **142**
 Główny Warsz. Fabr.
 Skład Dywanów

Dywany, Firanki, Pokrycia na meble, Portyery, Rolety.
 Kapy, Serwety, Dery, Pledy, Chustki, Kołdry, Ceraty
 na stoły, Dermatoidy, Wycieraczki i t. p.

WAŻNE: Gobeliny malowane Paryskie, artystycznej wartości od rb. 2.50.—Filiż żadnych nie posiadamy.—
 Ceny stałe fabryczne. O czym zawiadamia Zarząd.

Pompy ręczne
„PLUS”
 do polewania, ogrodowe, pożarowe i t. p.

Brandel, Witoszyński i S-ka, Warszawa-Praga, Aleksandrowska 4, tel. 48-66

NOWO OTWORZONY
 Specjalny Magazyn
Bielizny i Konfekcji męskiej
S. Satalecki
 Warszawa, Marszałkowska 151
 Tel. 51-92

poleca wszelkie artykuły, wchodzące w zakres bielizny i konfekcji męskiej.

Środki dla konserwacji włosów

Woda Chinowa
 Pomada Chinowa
 Ekstrakt „Végétale”

Najlepsze środki uznane przez wszystkich przeciwo łupieżowi i wypadaniu włosów. Nadają włosom wspaniałą politykę!

„St.-Petersburskie Chemiczne Laboratorium”

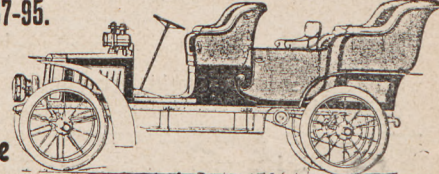


(ZAŁOŻONE W ROKU 1860)
 Skład Warszawski
 = ulica LESZNO № 8. =
 Wystrzegajcie się nieudolnych naśladownictw i zwracajcie uwagę na nazwę firmy składającą się z trzech tylko słów:
 „St.-Petersburskie Chemiczne Laboratorium”
 oraz na obok umieszczoną naszą markę fabryczną.

SAMOCHODY

Królewska 23, tel. 187-95.

GARAGE,
 Warsztaty mechaniczne



= **Varsovie — Automobile** =

Reprezentacja: Tow. LORRAINE de DIETRICH, HOTCHKISS & Co
 Voiturettes (małe samochody) „Lion.” Les fils de Peugeot frères
 Pneumatyki MICHELIN & Co

Aksesorya. Kupno Sprzedaż. Karosserya. Wynajem.
 Oddział Reparacji opon i kieszek za pomocą parowego wulkanizatora.

Fabryka **K. Starzyński w. Romanowski** dawniej
 powozów
 Królewska № 23, telefon 187-95

POLECA:
 Znane ze swej dobroci **ekwipaże** oraz **karosserje**
do samochodów wszelkich typów.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
 EKSTRAKT I KARMELKI
LELIWA
 w Warszawie, ul. Zielna № 21, Tel. 59-54.
 SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE
 Najnowsze systemu „Alumina” o sile 1500 świec,
 ORAZ INSTALACYE URZĄDZA

DOM HANDLOWY **J. S. KORSAK**
 Warszawa, Moniuszki 3, tel. 88-55.

KAKAO



OWSIANE HOLENDERSKIE ŻOŁĘDZIOWE SZWAJCARSKIE
F. FUCHS i S-ka WARSZAWA



ŚWIAT

Rok V. № 16 z dnia 16 Kwietnia 1910 roku.

PRENUMERATA: w Warszawie kwartalnie Rb. 2. Półrocznie Rb. 4. Rocznie Rb. 8. W Królestwie i Cesarstwie: Kwartalnie Rb. 2.25 Półrocznie Rb. 4.50 Rocznie Rb. 9. Zagranicą: Kwartalnie Rb. 3. Półrocznie Rb. 6. Rocznie Rb. 12. Miesięcznie: w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie kop. 75, w Austrii: Kwartalnie 6 Kor. Półrocznie 12 Kor. Rocznie 24 Kor. Na przesyłkę „Alb. Szt.” dołącza się 50 hal. Numer 50 hal. Adres: „ŚWIAT” Kraków, ulica Zyblikiewicza № 8. CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz nonparelowy lub jego miejsce na 1-ej stronie przy tekście Rb. 1, na 1-ej stronie okładki kop. 60. Na 2-ej i 4-ej stronie okładki oraz przed tekstem kop. 30. 3-cia strona okładki i stronie poza okładką kop. 20. Za teksten. na białej stronie kop. 30. Zaślubiny i zaręczyny, Nekrologi, Nadesłane (w tekście) kop. 75. Marginesy: na 1-ej stronie 8 rb., na ostatniej 7 rb., wewnątrz 6 rb. Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Al. Jerozolimska 49. Telefony: Redakcji 80-75, redaktora 68-75, Administracji 73-22. FILIE ADMINISTRACYI: Sienna № 2 tel. 114-30 i Trębacka № 10.

Pierwszorz. pracownia sukien męskich
LEONA GRABOWSKIEGO,
Kraków, Szpitalna, 36, Telefon 561.

Dom bankowy
KAZIMIERZ JASINSKI.
Warszawa, Pl. Zielony, dom W-go Herse.
Załatwia wszelkie czynności bankierskie
na najdogodniejszych warunkach.

Rękawiczki Nowy
W. Malinowski, Świat
Nr. 53
wysyła za zaliczeniem.

CORSO Wierzbowa 7. Kabaret Artystyczny. Codziennie występy pierwszorzędnych artystów.

TEATR OAZA
Codziennie przedstawienie KINEMATOGRAFICZNE. Zmiana programu co środa.

Magazyn HENRYKA SCHWARZA
Kraków, ul. Grodzka, l. 13. Tel. 43.
NA WIOSNĘ 1910! Nowości w welnachs na kostyminy i bluzki, Okrycia gotowe, Zakiety, Paltoty, Płaszczki, Szlafroki, Halki, Kostyminy i Bluzki. Własne pracownie!
Ruble przy zakupnie à K 2.56.

MEBLE
Załęski i S-ka
Warszawa, ul. Erywańska № 2.
Telefonu № 16-39.

DLA WARSZAWY I PROWINCYI wypożyczalnia NUT, J. WELKE, Warszawa, Jerozolimska 23, telefon 84-78.

POUFNE.
O mój Aniele! Słuchaj. Jeśli mi przyrzekniesz, że używać będziesz jako perfum, tylko **AMABILIS,** fabryk. MILLOT, podwyższę Ci gażę o tysiąc franków miesięcznie.

Krajowy dom bankowy
Stanisław ks. Lubomirski
Warszawa, Wierzbowa 11.
Filje: 1) Krakowskie Przedmieście Hotel Europejski, 2) Marszałkowska 124.
Oddział w Częstochowie.
Załatwia wszelkie czynności bankierskie.

KANTOR „ŚWIATA” w ŁODZI: Biuro dzienników i ogłoszeń „PROMIEN”, ul. Piotrkowska 81.

Dzieło Wł. St. Reymonta.



Gdy się ma pisać o „Chłopach” Reymonta, nadochodzi kilka uczuć, a wszystkie wyraźne i silne. Wszelka połowiczność, krytycyzm, oparty na niezdolności zrozumienia, na paraliżu mózgu czy mlecza pacierzowego, nie mówiąc już oczywiście o rozłoszczonym wojującym kretynizmie, — ustaje; jesteśmy wobec czegoś bezwzględego, co musi być prawdą.

Imponującą, wspaniałą prawdą jest dzieło Wł. Reymonta. Jest taką prawdą, jak słońce, ziemia, burza, deszcz, wichry, ruń zielona, zimno i ciepło, dreszcz, choroba, zaraza, świat zmysłowy, nieśmiertelność w straszliwym pędzie do zmiany ciągłej, niezaspanej, powtarzalności, nigdy nie powtórzona, ko'lo lksiona, życie... Pomiędzy książką poety a tem, co pospolicie nazywamy pulsem życia, niema żadnej reszły, a dzieje się to dzięki temu, że twórczość wypłynęła tutaj bezpośrednio z uczucia, a obrazy były *jaktem* wyobraźni. Mamy do czynienia z doskonałą prawdą artystyczną.

Wybitni pisarze-poeci muszą się zdecydować na jedno z trzech stanowisk. Patrz na gatunek *homo sapiens*, na człowieka obdarzonego zdolnym do monstualnego rozrostu mózgiem, jako na poczwagę, karykaturę, wykoszlawienie przyrody. A wtedy z ich warsztatu płynie czarny kopeć ponurego światła na mrowisko ludzkie, ich człowiek jest *podnaturą*, jest podczłowiekiem. Gatunek ludzi nazywa się rodziną Rougon Maquart'ów i pędzi do piekła. Tak pisał jego ekscelencya literacki, poeta trzeciej rzeszypospolitej paryskiej, wieży Eifel i potrójnego aliansu, antipapa Emil Zola. Albo, prawem tęsknoty, słabe, męczotne, beznadziejne ciało wysyła rozżarzonego do białości ducha na pastwiska niebieskie, do anhelicznych oaz, odbitych na obłokach, jak majaki powietrzne w piaskach Sahary. Tak pisał Słowacki — o aniołach, bijących okrwawionem skrzydłem w wrota Olimpu Sprawiedliwości. Albo wreszcie, pisze się, jak olbrzymią łapą kreślił był Szekspir. Wyślizgie

wszystkich waszych dyabłów i aniołów na galery, a sami żyćcie w słońcu, jak natura, którą wy jesteście, a ona jest wami. I w taki sposób pojmuje człowieka Reymont.

„Zapatrzyła się znowu w okno, bo poczerniałe, zwiędłe georginie, kołysane przez wiatr, zaglądały w szyby, ale wnet zapomniała o nich, zapomniała o wszystkim, nawet o sobie samej, zapadła w takie prześwięte beczucie, jak ta ziemia rodzona w jesienne martwe noce — bo, jako ta ziemia, święta była Jagusina dusza — jako ta ziemia, leżała w jakichś głębokościach nierozeznanych przez nikogo, w beładzie marzeń sennych — ogromna, a nieświadoma siebie — potężna, a bez woli, bez chcenia, bez pragnień, martwa, a nieśmiertelna, i jako tę ziemię, brał wichry każdy, otulał sobą i kołysał, i niósł tam, gdzie chciał... i jak tę ziemię o wiosnie budziło ciepłe słońce, zapładniało życiem, wstrząsało dreszczem ognia, pożądania, miłości — a ona rodzi, bo musi — i żyje, śpiewa, panuje, tworzy i unicestwia, bo musi — jest, bo musi... bo jako ta ziemia święta, taką była Jagusina dusza, — jako ta ziemia”.

Pieśń o Jagusinej duszy! Położmy przy tem arrasy Gustawa Flauberta, walensienki Guy de Maupassanta, przypatrzmy się pięknościom.

Prawda! prawda! prawda! co za wspaniały wyraz — jaki pożądany kamień, jeżeli oprawion w szczerzotłą obrączkę poezyi. Ciśnie się do myśli plastyczne porównanie Szopenhauera z dziedziny tak głęboko opracowanej przezeń estetyki. Prawda podana być może w sposób dwoisty: przez naukę i przez sztukę. Przez naukę idzie się, jak po szynach kolei żelaznej, w dal, w nieskończoność, horyzontem bez kresu; jest, jako linia pozioma, nigdzie nie mająca końca. Sztuka zaś podaje prawdę, jak zygzak piorunu, prostopadłe, z góry, w okamgnieniu, błyskawicą rozjaśnioną, całkowiłą i zupełną.

Ów grom poezyi, rozświetlający ponure, niemal ślepe morze niepoznawalnego, sprawia w duszy czulej i rozwiniętej święte truchlenie, jakby pora-

Sienna 2. Zmiana obrazów w środy i soboty. Muzyka A. Karasińskiego.

POLECAMY

PIWO E. REYCH SYNOWIE.

DOM BANKOWY

BR. POPLAWSKI, Mazowiecka № 16,
Zalawia najkorzystniejszej wszelkie
operacje bankierskie. Telef. 655.

zenie od piorunu. Poeta wzywa czytelników swoich do wczuwania się w czarującą zagadkę świata, podnosi ich, rozszerza, uświęca, zbóstwia. I każdy z nich jest, jako istota *sciens bonum et malum*, istota, zamieszkała przez rządzącego Boga.

Rzecz prosta, że takie wieczyste ognie padają tylko z nimbowych, wysokich, elektrycznych chmur. Grom poezji Reymonta z takich pochodzi sfer. Nie zawiera w sobie ani krzty z pirotechnicznych popisów, gwiazd, wężów, złotych dżdżów, za pomocą których przedsięwzięto *arlecchino*, literatura pandemiczna, bawi wesołą gawiedź w Świątki kiełbasiane.

Jest prawda.

To jest pierwsze uczucie, jakiego doznaje czytelnik „Chłopów“.

A drugim jest — duma. Wzbiera w sercu to szczytne uczucie na myśl, że nasza stratowana, spotwarzona, ukochana ojczyzna, jako ta ziemia z mazołem uprawiana, na przekór twardej ziemi, z każdą wiosną odradza doskonalsze kształty. Takie utwory, jak „Chłopi“ Reymonta, łączące w sobie całkowitą niepodległość polskiego ducha z formą, opracowaniem, majsterstwem największych poetów Zachodu, niepretensjonalnie, a proste swym kunsztem doskonałym, są odpowiedzią aż nadto wymowną na wszelką *suffisance*, z jaką Zachód dziewiętnastego stulecia poglądał na szamotanie się „des saouls Polonais“, lub „der minderwertigen Nation“. Wszyscy ci „untermensche“ Fryderyka Nietzschego, ta hołota, okradająca we Francji wojsko, marynarkę, kościoły, starą swą narodową cywilizację, a w Niemczech smagająca dzieci wrzesińskie, godna wzdargy najdespotyčniejszych cesarów i do cesaryzmu państwo prowadząca, cała ta Babilonia, drżąca ze strachu przed wojną europejską, jako przed rzetelnym obrachunkiem, żelaznym prawem niewdzięczności nienawidzi polaków za przykre dla niej wspomnienie legionizmu. W istocie, przed świeżymi w pamięci bohaterstwami japończyków, jakby przybyszów z innej planety, ostatnimi w historii przedstawicielami wytrwałego heroizmu byli polacy... Czyż nie jest to wystarczające, aby ich wyśmiać, a na czele Chantecler trzeciej rzeczypospolitej paryskiej?

Lecz fala rozpaczy polskiej przychła. Zeszliśmy z nieba na ziemię. Od „snów o potędze“ przechodzimy do rzeczywistości czynów. Stajemy na fundamencie własnych uzdolnień i upodo-

bań. Wiemy, że tylko terażniejszość zaważa na szalach historii. Nic nie pomoże najstraszniejszy krzyk ptaków kapitołińskich, jeżeli są tylko gęśmi. I nam już dzisiaj na „suffisance“ najłaskawszych sąsiadów nic nie zależy. Dostaliśmy porcy takich lekcy, żeśmy krzyczeli w niebogłoso. Naprózno krzyczeliśmy.

Dzisiaj nic nam już po „suffisance“. Przeciwnie, gdy patrzymy na gonitwy francuskiego lapina i niemieckiego pudła, błąka się nam na ustach zagadkowy, groteskowy uśmiech, a nieco gorzki, jak gdybyśmy część naszych ideałów zastawili w lombardzie historii na zawsze, na wieczne niewykupne. *Si muove...*

Więc doprawdy nie na eksport, nie dla miłych sąsiadów, ale przedewszystkiem dla nas, samych potrzebne są takie mocne, niepodległe czyny, jak ten, o którym piszemy, Reymontowy. Wszystko — północ, wschód, południe, zachód, niebo nad nami, wszystko, prócz tej naszej niemej ziemi, po której stąpamy, złączyło się w jeden napór, aby wydrzeć nam z istoty — dumę narodową. Ba! podano nawet w wątpliwość wartość samego pojęcia „duma“. A cóż wpełźnie tam, do serca, gdy wypuścimy dumę, bo worek pusty nie zostanie? Podłosc? To sprowadźcie baterie Kruppów, niechaj na loterskich kościach japończycy i chińczycy założą wielkie fabryki superfosfatów, czy mączki na plantacye ryżu i kukurydzy dla dzieci Państwa Niebieskiego. Byłby wspaniały spektakl w wielkim historycznym stylu, nowa wędrówka narodów!

Co za dziwny naród! Jakież bieguny do prądów elektrycznych! Wypiański i Reymont. Śmierć i życie, a w środku się kotłuje, parzy, pryska z gara, pomimo ściskającej wrzątek żelaznej pokrywy. Tutaj śmiertelne Wesele, dzwonki i jęk Stańczyka, pianie Chochola, taniec Mar, zakrzepłych w rytmicznym bezruchu, Nadzieja na żałobnym wozie przy akompaniamencie marsza Szopenowego, witraże — Kazimierz Wielki, słuchajcie, Wielki Piast, najpierwszy Ekonom Polski, on — poranne słońce na łanach lechitów, jako martwiec, kościotrup, zgniły upiór. A obok mrowisko chłopskie: Lipce, brzęczące jak pszczoła lipcowa, chamskie i miodne, żywe bezwzględny egoizm, wielkie odradzalność, nieśmiertelne siła instynktów twórczych, rodzących się z mazi błota i mułu. Czujemy, jak gdyby dech natury, która niezłomnie, w dzień i w noc, w burzę i w pogodę, w lazur i w słońce, równa, przynacza, wyodrębnia, formuje kształty. Tutaj — wielka pieśń życia i zwarta z nią straszliwa żądza istnienia tego chłopskiego rodu lipcowego.

Trzeba być pojonym za młodu rosą sielską, aby z pełną odczuć krajobrazy Reymontowe. Trzeba być zdolnym do szaleństwa takiego, jak szaleją owady, gdy w parny dzień czerwcowy rozkwitną pola koniczyny. Człowiek z bruku i z asfaltu nie może tak czuć. A pejzaże Reymonta nie mają przecież w sobie nic a nic martwego, oderwanego

od czynów ludzi, którym służą za tło. Są najzupełniej stopione z całością wycieniowane, jak — by powiedzieć najbliżej — obrazy Chełmońskiego. W „zasypanych kuropatwach“ niema i nic pierwszego: wszystko jest pierwszym — i kury i śnieg. I tu, i tam spodem jest naturalny sentyment, może jedyny, a przynajmniej bardzo rzadki w całej literaturze europejskiej. Reymont jest czystym aryjczykiem — z rasy, o której krąży podania z Iranu, że bardziej kochali przyrodę, konie swoje i psy, niż bogów. To też Witek lipiecki umiłował kulawego bociana, a Kuba nie oddałby koni za dziewuchę. Czy nie mają racji i filozoficznej, i uczuciowej?

Portrety chłopów i chłopek lipieckich są barwy i linii uderzającej. Pochwycone przez wyobraźnię przy czytaniu powieści, niemal błyskawicznie radeby się zamieniły w typy. Zwracamy się do własnego doświadczenia i natychmiast poznajemy:

Macieją Borynę, pierwszego rodowego gospodarza, o którego, jak o słupek najwyższy, wspiera się niebo i Pan Bóg lipiecki. Portret pierwszorzędnym.

Hankę Borynową, męczennicę i gospodynię, hardą i opryskliwą, a górną przez cnotę swoją niewieścią i zapracowanie bez granic. Portret pierwszorzędnym.

Jagusię z konopnemi włosami i modremi oczyma, którą każdy wicher obala. Maryę Magdalenę lipiecką, ocierającą, długim włosem stopy Pan Jezusowe. Portret pierwszorzędnym.

Jagustynkę, złośliwą babę ze straszliwym ozorem, mądrą, rozpustną, ciężką, jak ciasto zakalcowe. Portret pierwszorzędnym.

Kowala Michała, przemysłowca wiejskiego, chytręgo, tchórzliwca, chciwego, kurnikowego dyplomata, słowem *motoka*, jak się wyrażają chłopi. Portret pierwszorzędnym.

Niema co wylizywać w krótkim szkicu. Trzebaby rachować do dwudziestu: i Jambroża, i Witka, i Kube, i Szymka, i Wójta, i Jagatę, i księdza proboszcza, i organistę, i organistę, i Kozłową... Poza historyczną trylogią Sienkiewicza niemasz powieści polskiej, gdzieby można znaleźć tyle portretów, robionych ze świadomym celem artystycznym, ile spotykamy ich w „Chłopach“. Tyle bodaj, ile na każdym kroku kamieni polnych w Mazowszu.

Z pewnością, czytelnicy, nie jeden lub niejedna z was, przy zwiedzaniu galerii malarskich, wczuwaliście się szczerze, bez czerwonego bedekerowskiego snobizmu, w portrety wielkich, np. Giorgioné'go, Van-Dycka, Velasqueza, Hals, Holbeina, Reynolds'a, Corot'a. Gdybyście zastanowili się nad głębią wrażenia waszego, znaleźlibyście w niem napewno dwa zasadnicze elementy. Pierwszym jest prawda portretu, drugim — siła tej prawdy. Idealizacja najwzschodniejszej prawdy — oto cel instynktowy i świadomy zarazem każdego wielkiego portrecisty, który robi dla sztuki, a nie dla pochlebiania, zmienienia, wygładzenia ordynarnych rysów jakiejś *madame* Dulskiej czy jej męża. Wł. Reymont jest takim ritratistą w swym eposie i dlatego sztuka



Wł. St. Reymont.

jego w „Chłopach“ jest wielką i nie do umarcia.

Kompozytca „Chłopów“ jest organiczną więcej, nie architektoniczną, opartą bardziej na koniecznościach przyrodzonych, niż na przypadkach. Jesień, Zima, Wiosna, Lato—oto partye planu, które nadawały kierunek jego ręce. Tak żyją mrowiska, kretowiska, ule, stada, społeczeństwa, a duszyczki ludzkie gną się pod zmianą, jak liść osiki od wiatru.

W bajce powieściowej Reymont dochodzi efektów potężnych, patosu szekspirowskich sytuacji, łącząc mądrość wirtuoza z lawą poety.

Tu zaloty, pieszczoty, amory Antka z Jagusią. Jak się wam podoba... Romeo i Julietta, albo tarcie się złotych karpików na stawach.

Tu śmierć bezdomnego parobka Kuby, odrzynającego sobie zgangrenowaną goleń. I rzenie jego ukochanych „szkap“, jako dyspozycya do aniołów.

Tu siewba przedzgonna Boryny, w malgynie, nocą czarną bez gwiazd, a grudkami ziemi, zamiast ziarna, siewba tak okopna, że sam Bóg schodzi z tronu niebieskiego, aby dotknięciem wszechpotężnego palca zakończyć nieszczęście. A ziemia woła na przekór Bogu:

„Gospodarzu, ostańcie!”

To są szczyty sztuki pisarskiej.

I jeszcze jedno uczucie, miły kolego, mam dla ciebie po przeczytaniu „Chłopów“. Mam wdzięczność za to, żeś i ty był wdzięczny człowiekowi, który prowadził twą rękę artystyczną i nie dozwolił zejść twojemu olbrzymiemu talentowi do rzędu tych „wielkości rozpoczętych a nierozwiniętych, uschłych, niezakończonych“, których, ze względu na naturę polską zapalną a niewytrwałą, jest zawsze w Polsce legion, zrażonych do życia, żółtych z zawiści, maniaków, pół-obłąkańców, waryatów, marzących sny o zamiarach

nieziszczonych, częstokroć złamanych poprostu przez brak silnego ukochania sztuki. „Chłopów“ dedykowałeś, kolego, „twórcy Chimery“—Miriamowi. Jest to czyn bardzo piękny—i słuszny. Arcydzieło swoje umieściłeś właściwie.

Jako odtrutkę na wiskającą się a wolnym duchem podstępnie pięczętującą, wschodnią i obcą anarchię, powołał kulturę Zachodu, w którym to baptysterium naród Polski wykapał się był ongi na cały swój żywot historyczny—niezmazalnie. I zbierał do siebie młodzież piszącą pod sztandar, na którym napisane było: „sztuka dla sztuki“, to znaczy ani mniej, ani więcej, jak praca rzetelna, dumna i niepodchlebna dzikim instynktom mas. W tej „Akademii“ sztuki pisarskiej kształciłeś się i ty, miły kolego, a mementa, stamtąd wyniesione, pewnie nie mało zaważyły przy wydoskonaleniu się, do jakiego doszedłeś.

Rzetelność, duma, nieugiętość! Czyż trzeba te przymioty przypominać, reklamować prawnikom legionistów?

Ign. Grabowski.



Belwederka.

Marząca, wiotka, jasno-oka,
Rozchylająca usta świeże,
Przechadza się popołudniami
Po szmaragdowym Belwederze.

Suknia, kąpana w soku malin,
Dając pańskości ton heterze,
Pachnie, jakoby owocarnia,
Po szmaragdowym Belwederze.

Była uboga, ale piękna...
Hrabia jej dochód dał w ofierze,
Przedtem chodziła w perkaliku
Po szmaragdowym Belwederze.

Do kraju wina i miłości
Raz paszport się życiowy bierze,
Potem wędruje się, jakoby
Po szmaragdowym Belwederze.



Władysław Wankie.

Dziś w hrabskim koczku, różmarzóna,
Berło wytrąca z rąk Wenerze,
Gdy tysiąc spojrzeń ją prowadzi
Po szmaragdowym Belwederze.

Jutro nad morze brylantowe
Z rozkazodawcą się wybierze...
Kto wie, czy wróci na przechadzki
Po szmaragdowym Belwederze?

Może znużywszy adonisa,
Licznym miłostek kolię zbierze,
Poczętą niegdyś wśród spacerów
Po szmaragdowym Belwederze.

I wciąż zmieniając mebel serca,
W paryskiej zbłądzi atmosferze,
Myśląc o ptaszkach rozśpiewanych
Po szmaragdowym Belwederze.

Lecz kiedyś, kiedyś, okwitnięta,
Miłostkami umęczona szczerze,
Powróci może wodzić okiem
Po szmaragdowym Belwederze.

Wieczorny słowik zaświergocze,
Niebieskie oko lżą się wzbierze—
A księżyc blask rozleje smutny
Po szmaragdowym Belwederze...

Wacław Rolicz-Lieder.

Z wędrowek po pracowniach.

Władysław Wankie.

Sztukę malarską w najogólniejszym zarysie można podzielić na dwa działy zasadnicze: 1) lub jest ona odtworzeniem wiernym przyrody i rzeczywistości — nie bez indywidualnego zawsze zabarwienia twórcy — i wtedy przyroda i rzeczywistość jest głównym jej celem, dusza zaś artysty środkiem i narzędziem, lub 2) jest ona odtworzeniem głównie stanów duszy samego artysty, przeglądającej się, jak w zwierciadle, w przyrodzie i w rzeczywistości — i wtedy przyroda zewnętrzna jest jedynie środkiem, gdy celem głównym staje się dusza odbiorcza artysty. Pierwszy rodzaj stanowi malarstwo tak zwane realistyczne, drugi — stanowi sztukę stylizacyi, symbolu, idei. W pierwszym — przyroda przemawia przez duszę artysty, w drugim — dusza artysty naczelnie przemawia i świadczy się, biorąc sobie przyrodę za kanwę dla swej przędzy duchowej. Jest jeszcze i trzeci rodzaj — najwyższy i najobiektywniejszy: to ten, gdy przyroda,



Wł. Wankie. Pejzaż.

w swym pochodzie ku duszy, stopiwszy się niejako z nią doskonale, wychodzi poza nią, już jakoby niezabarwiona, jakoby najistotniejsza, — odbłask duszy niemaczonej, wysoce doskonałej. Tak w najspokojniejszej wód toni odbija się piękno nadbrzeżne, łudząc wtórością spromienioną. W dziedzinie poezji otrzymuje się wtedy epos, w dziedzinie malarstwa — owe najwyższe wzory piękna, wiecznie przyświecające.

W szczytnej dziedzinie malarstwa stylizowanego, z naczelnym motywem duszy, Władysław Wankie jest artystą dzisiaj całkiem skrytalizowanym, całkiem samoistnym, całkiem pewnym swych celów i środków. Przeszedł on przez pierwszy okres — malarstwa realistycznego. Cały szereg jego doskonałych rybaczek, połowów, obrazów morskich i pejzażów zawierał rzetelne odczucie przyrody i jej odmian barwnych. Przeszedł już jednak przez ów most przegodnej rzeczywistości i dziś duszę swoją, dziwnie ciekawą, w stylu jednolitą, jako naczelną orędkę i rzeczywistość niezwodną, położył. Czule odrębną i dziwnie uroczną jest ta dusza. Tkwi w niej nadewszystko bogactwo wytworne wdzięku radosnego i smaku najlepszego. Przy swoim romańskim podłożu, z piękna dogmat czyniąca, dusza ta jest, jak cenna skarbona stylowa pamiątek tej epoki naszej wykwińskiej i nie rażącego smaku, poezji i miary, jaka cechowała czasy Ce-



W. Wankie. Szczyt.

sarstwa (naszego Ks. Warszawskiego) i późniejszy styl Ludwika Filipa. Nic w niej brutalnego, nic dla oczu gawiedzi, nic dla popisu zdawkowego. Dusza to poświęcona jakąś sankcją pamiątek zbożnych, jakby pomna siebie wciąż w pięknie, w ruchu i geście, głąb swą milczeniem osnuwająca, nie udzielająca się patetycznie, misternej powściągliwa, dusza w zachowaniu piękna i wdzięku, jak śliczne uśmiechy jesiennie o złotych i rdzawych odbłaskach. Proszę sobie wyobrazić te naj-

piękniejsze typy z tej epoki — kobiet, pełnych wdzięku i miary, zamilknień i czułości, szczebiotów i gestu pomnego, tej całej kultury wykwińskiej, świadomej linii powabu, poskromień w imię piękna — i poza tem, jeszcze całej tajemnicy uczucia niewysłowionego — będzie to miarą poniekąd duchowej istoty Wankiego. Czyli więc będzie to pejzaż o złotych i rubinowych blaskach jesieni, czy dworek, winem obrosły, z odrzwiami, tajemnie otwartymi, nęcący ciszą i urokiem — wdziękiem radosnym i uśmiechami, w siebie wiskrzonymi, — czy dryady uroczone i złote, przy ogniu grzejące się w drganiu migotliwym eteru, czy skraw lasu, czy wzgórze szmaragd — wszędy ta poezja rzeźczy, skupienie i wymowa głęboka, tchnienie radości i miary, wdzięku i ciszy mowiącej, która rzeczywistość wyzłaca i dziwnie odmienia, dając jej czar wytęskniony i jakąś własną rozagę. Wszędy ta dusza z romańska wykwińska, zgielkiem doczesnym gardząca, zamykająca się w kole zbożnym pamiątek, jak kochanek czuły



Wł. Wankie. Tajemniczy dom.

zamyka się w kole pamiątek swej złotej zmarłej kochanki. Oto — urok jesienny — szafir najczulszy nieba — złota liści elegia — na lewo portyk stylowy — cisza,

kęśność, wieczności czar dziwny. Po stopniach tarasu, ruchem rączy, powiernym, schodzi Czas z kosą. Zrobił swoje—opuszcza królestwo wdzięku. Jeden z najpiękniejszych obrazów, zdobiących jeszcze stalugi pracowni artysty. A równych uroków tu pełno. Ujrzy je prawdopodobnie nie długo w zespole wystawa i piękności te miłośnikom prawdziwym okaże.

Jako kolorysta—gdyż ze stanowiska walorów malarskich nadewszystko zwać trzeba Wankiego kolorystą—celuje on niezwykłą czystością, wdziękiem i soczystością koloru, który jest całkowicie z duchowym walorem sprzężony i jest, prawdziwie, jakby szatą i tchnieniem tej duszy, pełnej świetności romańskiej i krasy zachowanej.

Dusza romańska z urokami najczulszej polskości i jej, by tak rzec, stylu najbardziej wdzięcznego, najbardziej opatrznego—oto cenna i subtelna skarbnica twórczości promiennej Wankiego.

Józef Jankowski.



„Wyjaśnienie” czy „opis”?

Najważniejszy problem współczesnej nauki.

Słaby ruch naukowy u nas podsycają peryodycznie interesujące konkursy „Przeglądu Filozoficznego”. Pierwszy z nich wieńcem laurowym otoczył głowy d-ra Ochorowicza i d-ra Łukasiewicza. Drugi wzbogacił piśmiennictwo filozoficzne nasze pięciu cennymi pracami, usiłującymi wyczerpać aktualne, niemal że palące zagadnienie współczesne, zastąpienia dawnego wyjaśnienia zjawisk przez prosty, a dokładny opis. A trzeci konkurs już został ogłoszony na temat: „Przyczynowość a stosunek funkcjonalny”. Dr. Władysław Weryho, niezłomny organizator ruchu naukowego w naszym kraju, dobrze się nauce polskiej zasłużył.

Wszystkie te trzy konkursy obracają się właściwie wokół jednego zagadnienia, ciągle bardzo tajemniczego: co to jest przyczyna? I podając uczonym myślicielom naszym jeden problemat zasadniczy do wyczerpania, d-r Weryho trzyma się metody prawdziwie pedagogicznej w stosunku do badawczej myśli polskiej: zmusza ją, mianowicie, iść coraz dalej — w głąb.

Pięć prac konkursu ostatniego, wydrukowanych w ostatnim zeszycie „Przeglądu Filozoficznego”, daje poważne świadectwo filozoficznemu ruchowi w Polsce. Od pierwszego konkursu uczynionym został niezawodnie krok naprzód. I jeżeli zbyt, doprawdy, surowi sędziowie tym razem nie przyznali nikomu nagrody, — to tylko dlatego, że ich wymagania niepomiernie się podniosły i że pragną oni widocznie, aby nagrody „Przeglądu Filozoficznego” stanowiły coś więcej, aniżeli prostą zachętę do pracy na polu filozofii. Takie bowiem prace, jak pani Kodiso-



Wł. Wankie. Pejzaż i Rozmowa bogów.

wej, a zwłaszcza tchnąca krytyczną tężyzną myśli p. Franciszka Sękowskiego, odpowiadają już wymaganiom, dość wygórowanym.

Czytelnicy nasi wiedzą z pewnością, że nauka, dzisiejsza nauka, cała nauka przechodzi rodzaj ciężkiego kryzysu. I że oskarżenia nauki o bankructwo bynajmniej nie są monopolem ludzi krańcowych i poza nauką ścisłą stojących, jakim był Brunetière. Uczniowie bowiem namiętnie sprzeczą się o to, co stanowi przedmiot sam i cel nauki — i do zgody dojść nie mogą.

Dawne ideały zdają się nam nie wystarczać. Tak długo uchodzące za pewnik niewzruszony twierdzenie Arystotelesa, że znać przyczyny — uległo krytyce, która przez jakiś moment w historii wiedzy wydawać się mogła ostateczną.

Na miejsce wyjaśnienia postawiono opis.

Niech uczony nie kusi się wcale o to, aby dowiedzieć się, dlaczego dany fakt narzucił się jego obserwacji i doświadczeniu. Takie dochodzenie jest próżne, bezskuteczne, nienaukowe. Niech uczony skupi swoje siły i środki na to, aby fakt dany wszechstronnie, gruntownie, wyczerpująco opisać. Nic nad-

to. Nic więcej. I to wystarczy. Nauka ma za zadanie przedstawić, jak dane zjawisko przebiega przed zmysłami obserwatora.

A więc nie *dlaczego* — lecz tylko *jak!*

Przez 23 wieki—wołają nam—Arystoteles na manowcach utrzymywał uczonych. Wiekowi dziewiętnastemu należy się chwala kompletnej emancypacji nauki z pod tego długowiecznego przesądu. Francuz Comte i angielski Mill wprowadzili nareszcie naukę na dobrą drogę. Reszty dokonali, oczywiście, pracownicy niemiecy, jak Mach, Kirchoff i legion innych.

Nowa nauka, nauka opisowa, co prawda dość obraźliwie obchodzi się z rozmaitemi staremi i uważanymi tak długo za bardzo godne sentymentami cywilizowanego człowieka. Ogranicza w szczególny sposób jego ciekawość, a już depce okrutnie to wszystko, z czego ciekawość owa godna płynęła, i to, do czego ona zmierzała.

— Powiemy wam, jak wygląda świat — mówi nauka opisowa;—o resztę nie pytajcie.

Cywilizowanemu człowiekowi musi się wydawać z konieczności, że to będzie dyabło jednak mało. A więc ma on się na zawsze wyrzec nadziei dowiedzenia się, skąd płynie on przez morze życia i dokąd zmierza? I pociąży? I co było na początku? I co będzie na końcu? I czego częścią jest ten świat, w którym on żyje? I czego momentem jest to życie, jakie on otrzymał? I nie wiedzieć ma, od kogo on to życie otrzymał? Ani pociąży? I co otrzymał?

Ba! — nie wiedzieć!

Nie wiedział on i dotychczas, o ile nie wierzył. Ale przynajmniej o to pytał i miał nadzieję, że kiedyś, jeżeli nie jemu, to jego prawnukom nauka da na to odpowiedź.

Obecnie pytać mu nawet zabroniono. Przyczyna i cel—to nie nasze sprawy—słyszysz od uczonych.

Nauka więc współczesna, nauka opisowa mówi mu prawdziwe i najokrutniejsze:

Lasciate ogni speranza!..

Pierś człowieka, tym bólem ścisnięta, rozszerzy się jednak swobodniej po przeczytaniu polskich prac konkursowych, które opis, ubogi ideał współczesnej nauki, potraktowały bardzo krytycznie i wyznaczają mu w nauce rolę wielką wprawdzie, ale nie wszechwładną.

Analiza bezlitosna pokazała bowiem, że ten opis, który miał pretensję wypędzić z nauki wszelką metafizykę i metaempiryę, nie da się wykonać w najmniejszej mierze bez uciekania się na każdym kroku do środków, mało wspólnego mających z doświadczeniem i rzeczywistością. Antropomorfizm, owo horrendum współczesnego przyrodnika, w opisie najbardziej naukowym gra jeszcze swoją rolę. Nie może być naukowego opisu bez pomocy takich pojęć, jak punkt materialny, wahadło proste, system odosobniony, jednorodny element, rozkład siły, — a więc pojęcia pozadoświadczalne. Nie może być opisu bez klasy-

fikacyi, a przecież przyroda i rzeczywistość nie znają klasyfikacyi. Opisowcy posługują się też często analogią, do czego nie mają prawa.

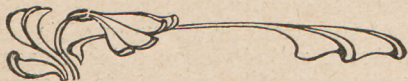
Wogóle opisuje się świat przy pomocy pojęć, które są wytworem ducha, a więc do opisu natury wprowadza się istotę człowieka; opis staje się nawskróś subiektywnym, — przez co pretensye jego do dokładności obiektywnej upadają prędko.

— Całość opisu jest złożona ze systemu pojęć, nie faktów — mówi przekonywująco p. Sękowski.

I dochodzi do wniosku, że opis, jako jedyny ideał nauki, jest — nieporozumieniem.

Konkurs „Przeglądu Filozoficznego“ w porę przyszedł. Wszelkie krańcowe hasła przyjmują się szczególnie łatwo w społeczeństwie mało oświeconem i niekrytycznym, podobnie jak chwasty czepiają się łatwo ziemi nieuprawnej. Ideałem opisu wojowali też mocno nasi rodzimi mędrkowie, wiedzący coś o głośnym bębnie za górami. Gruntowne przedstawienie sprawy tak zasadniczej, jak właściwe zadanie nauki, wyleczy niejednego mędrka z jego bezkrytycyzmu. Dowie on się, że kwestya wyjaśnienia i opisu jest jeszcze sporna i że należy tymczasem do uczonych wyłącznie.

Dr. Voks.



Republika polska w Ameryce.

Elektryzujące wyrazy przebiegły prase; w Ameryce południowej utworzyło się napółniepodległe państewko polskie!

Ze sporu pogranicznego między brazylijskimi stanami St. Catharina i Parana wyłonił się nowy stan, który przybrał nazwę Missoes. Położony na lewym brzegu potężnej rzeki Iguassu, zajmuje on obszar, równający się mniej więcej obszarowi Galicyi, a liczy tylko 30,000 mieszkańców. Wśród tych osta-



Wodospad na rzece Iguassu, wśród kolonii polskich.

tnich znajduje się około 5,000 tubylców-indyan i 25,000 polaków, prawie wyłącznie pracujących na roli. A więc stan polski!

Stany brazylijskie, w wyższym jeszcze stopniu, niż północno-amerykańskie, są zrzeszeniem autonomicznych państewek, które łączy ze sobą polityka zagraniczna, system celny i monetarny, oraz osoba prezydenta związkowego i parlament w Rio de Janeiro dla spraw wspólnych. Poza tem rządzą się poszczególne stany zupełnie autonomicznie, mają własne sejmy i ministerya, nawet własną, krajową milicyę. O charakterze narodowym poszczególnych stanów decyduje zatem skład mieszkańców. Skoro ludność nowego stanu jest prawie wyłącznie polską, więc tworzy on do pewnego stopnia niezależne państewko polskie, polską republikę!

Istotnie, ludność nowoutworzonego stanu, obwoławszy jego samodzielność, wybrała sobie własny, prowizoryczny rząd, złożony z polaków, a stolicą ogłosiła miasteczko Porta da Uniao. Zarazem oświadczyła, że przystępuje do związku Zjednoczonych Stanów Brazylii, lecz autonomii swej bronić będzie chociażby z orężem w ręku.

Nowy stan polski, jak już z powyższego określenia wynika, jest obszarem nader słabo zaludnionym. Na terytorjum jego znajduje się jedna wielka i bogata kolonia Lucena, dwie małe miasteczka i kilka drobnych, rozrzuconych kolonii. Gdyby się nowa ta formacja zdołała utrzymać, mogłaby przy swej obfitości niezaludnionej ziemi utworzyć pożądaną podstawę pod skupioną polską kolonizacyę, której potrzeby zaspokajałby rząd własny.

Lecz czy się utrzyma?

Konstytucya brazylijska przyznaje wprawdzie poszczególnym stanom prawo dowolnego łączenia się i dzielenia, w obecnym jednak wypadku zachodzi komplikacya, która może spowodować interwencyę rządu związkowego. Nowy stan polski nie powstał w drodze dobrowolnej ugody między dwoma stanami, lecz w drodze samowoli jednego okręgu stanowego. Mieszkańcy tego okręgu należeli do stanu Parana, ma-



Praca w dziewiczych lasach Parany.

jącego silne osiedlenie polskie. Obszar, który zajmują, był od długiego czasu spornym, gdyż z pretensyą do niego występował sąsiedni stan St. Catharina, o ludności w znacznej części niemieckiej. Spór został oddany do rozstrzygnięcia trybunałowi związkowemu w Rio de Janeiro, a ten rozstrzygnął go na niekorzyść Parany. Wówczas polscy mieszkańcy oderwanego od Parany obszaru, w poczuciu doznanej krzywdy, uchwalili nie poddać się wyrokowi trybunału i proklamowali swą samoistność.

Spoczywa ona zatem na kruchych na razie podstawach. Zachodzi obawa, że rząd związkowy siłą zniesie samodzielność nowego ustroju stanowego i, wykonywując swój wyrok, wcieli go do St. Cathariny. Już słychać nawet o wysłaniu 3,000 żołnierzy na poskromienie niesfornych polaków. A ponieważ i wśród nich istnieje zapal wojenny, zanosi się więc na domową wojnę w Brazylii, która nie jest tam zresztą niczem nowem.

Dla wychodźstwa i kolonizacyi polskiej w Paranie byłby tryumf napółniemieckiej St. Cathariny poważnym ciosem. Wielki i piękny kawał ziemi parańskiej, na której osadnictwo nasze tak pomyślnie się rozwija, zostałby oderwany od polskiego pnia i poddany wpływowi Niemców, którym w małej St. Catharinie jest oddawna już ciasno i którzy pożądają nowych przestrzeni. Obawa dostania się w sferę silnych wpływów niemieckich skłoniła właśnie naszych rodaków do kroku równie śmiałego, jak ryzykownego.

Należy jednak pamiętać, że w Brazylii jest wiele rzeczy możliwych, i wcale nie jest wykluczonem zwycięstwo nowoutworzonego stanu polskiego, a przynajmniej rewizya sprawy, którą, pod naciskiem groźnych wypadków, może rząd związkowy wziąć jeszcze raz do rozpatrzenia. Parana traci wskutek wyroku trzecią część swych posiadłości. Wskutek tego panuje tam wśród



Mieszkańcy lasów parańskich.

ludności ogromne wzburzenie, zwracające się w równej mierze przeciw rządowi związkowemu, jak przeciw niedołącznemu rządowi stanowemu, który nie umiał bronić dość skutecznie swych żywotnych interesów. Gazety polsko-brazylijskie donoszą o burzliwych demonstracjach w stolicy Parany, Curytobie. Z natury rzeczy nastroj ten sprzyja polakom. Wyprawa wojskowa z Rio de Janeiro nie przedstawia się także zbyt groźnie, jeśli się zważy niesłychaną odległość nowego stanu od siedziby centralnego rządu, brak dróg i trudność aprowizacji.

W takich warunkach „polska republika” może nie bez widoków powodzenia próbować bronić swej samostności (po jej stronie opowiedział się również kacyk plemienia miejscowych indyan, któremu także nie uśmiecha się perspektywa współżycia z niemcami), a ponieważ nagromadzone w Pażanie prochy mogłyby łatwo wybuchnąć w razie przeciągania się zamieszek wojennych na spornym terytorium, sie jest więc wykluczonem pomyślenie naszych rodaków brazylijskich ułożenie się sprawy.

Par.



Z parlamentu kobiecego

(Ruch feministyczny w Berlinie).

Przed laty asystowałem pewnemu zebraniu feministycznemu w Paryżu. Jedną z zapalonych agitatorek w przemówieniu swem doszła wreszcie do konkluzji, którą wygłosiła z temperamentem:

— Entre l'homme et la femme il n'y a qu'une très petite différence!

— Vive la petite différence!—odezwał się na to ktoś z galerii wśród śmiechu homerycznego.

I w innym sensie, niż to rozumiał

dowcipniś paryski, powinniśmy być wdzięczni naturze za ową „drobną różnicę”. Dzięki jej bowiem nowoczesne życie publiczne kobiet przedstawia stanowczo inne cechy, aniżeli parlamentaryzm męski, a tem samem, jeżeli nie zawsze poucza i buduje, jednak zawsze zajmuje i bawi.

Klasyczna wprost „Gynajkomachia” odbyła się w Berlinie z okazji walnego zgromadzenia „Ligi dla ochrony matek” („Bund für Mutterschutz”). Stowarzyszenie to założyła przed kilku laty d-r Helena Stoecker, znana orędowniczka feminizmu. Pod płaszczykiem filantropijnej opieki nad nieszczęśliwymi „matkami-pannami” liga panny-pani Stoecker dążyła do wielkich celów: do reformy całej etyki seksualnej. „Małżeństwo—dowodziła d-r Stoecker—straciło dziś znaczenie swe. Celem jego było uregulowanie stosunków płciowych. Lecz faktem jest, że przeważna część stosunków tych odgrywa się dziś poza obrębem małżeństwa”. Organ ligi, wychodzący pod tytułem „Ochrona matek, czasopismo dla reformy etyki seksualnej”, walczyło tedy jawnie o prawo nowoczesnej kobiety do wolnej miłości, a d-r Helena Stoecker prowadzeniem swem ilustrowała praktycznie teorię. Około ligi jej grupowały się skrajne przedstawicielki feminizmu, lecz równocześnie udało się pozyskać dla niej szerokie koła osobistości wpływowych w licznych miastach niemieckich.

Wszystko szło jak najpiękniej, aż pewnego dnia dwie prowodyrki ligi, d-r Stoecker i Adela Schreiber, zakochały się (naturalnie na sposób wolny) w tym samym mężczyźnie. A ponieważ p. Stoecker miała prawa silniejsze, potrafiła spowodować swego adonisa, by natarczywą p. Schreiber... wypowiedział. P. Schreiber znalazła o-

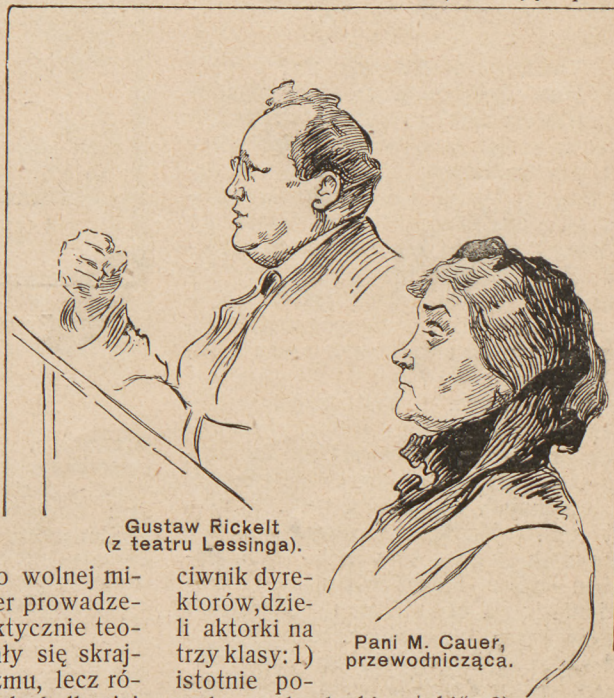
brońców i sprawa feministek rozegrała się, jak u najzwyklejszych, najzacofańszych „dam”—w formie pojedynków mężczyzn.

Miała ona jednak epilog na zgromadzeniu ligi, gdzie p. Schreiber i inne koleżanki wystąpiły publicznie, jako oskarżycielki p. Stoecker, zarzucając jej niedbałe prowadzenie ksiąg, niewłaściwą propagandę i t. d. i t. d. Ostatecznie liga zdezonizowała założycielkę i przewodniczącą swą, powierając kierownictwo ligi pani Cauer.

Powszechnie ceniona p. Cauer przewodniczyła też drugiemu zgromadzeniu niewiast, które żywo zajęło opinię publiczną. Oto aktorki berlińskie zebrały się nocną porą, po zamknięciu teatrów, by obradować nad ekonomiczną i moralną swą sytuacją i domagać się pewnych reform.

Mimo iż stowarzyszenie aktorów („Buehnengenossenschaft”) jest czynnikiem nader wpływowym w niemieckim życiu teatralnym, nawet wprost potęgą, przed którą częstokroć korzą się dyrektorowie, położenie aktorek jest w samej rzeczy bardzo opłakanem. Gaze ich są po większej części wprost śmieszne, a nigdy prawie nie wystarczają na pokrycie kosztów tualeci i kostiumów, które na scenach prywatnych same sobie sprawiać muszą.

Przyczyna tych stosunków—twierdziła nie bez racji heroina Róża Bertens—tkwi głównie w nadprodukcji. Niesłychana ilość kobiet ciśnie się dziś do sceny i wywołuje zniżkę gaż. Aktor Gustaw Rickelt, zacięty prze-



Gustaw Rickelt (z teatru Lessinga).

Pani M. Cauer, przewodnicząca.

ciownik dyrektorów, dzieł aktorki na trzy klasy: 1) istotnie powołane, „kapłanki sztuki”; 2) kobiety, poświęcające się scenie wskutek nieszczęśliwej miłości; 3) kobiety, które straciły reputację i potrzebują nimbu sceny, by odświeżyć atrakcyjność swą. Zapomniał p. Rickelt o czwartej, najliczniejszej, niestety, klasie: o kobietach, które dają się angażować nie dla poprawienia reputacji, lecz dla podniesienia ceny swych wdzięków...

W „nocnym parlamencie aktorek” odbywały się wyłącznie przedstawi-



Panna Rubner (z „Neues Theater“).



Panna v. Hallé.

cielki pierwszej kategorii, aktorki poważne, które ubolewają nad konkurencją niegodnych i żalą się na postępowanie dyrektorów. Panna Rubner z „Neues Theater“ w nader żywy sposób wyjaśniała, jak stosunki teatralne wprost popychają młode aktorki do prostytuowania się. Podobnie koleżanka jej, panna Hallé, domagała się zasadniczych reform.

Dramatyczną była chwila, gdy Rickelt zwrócił się do aktorek z zapytaniem:

— Czy prawda, że wielu dyrektorów zmusza artystki, by ulegały zachciankom ich erotycznym?

Jednym głosem odpowiedziały zapytane:

— Prawda!

— Wobec tych stosunków—woła Rickelt—społeczeństwo powinno głosić otoczyć głowę aktorki, która oparła się pokusom!

Jakież są środki zaradcze?

Pani Bertens żąda, by przedewszystkiem zreformowano dzisiejszy system nauki dramatycznej, niesłychanie powierzchowny i lekkomyślny, ułatwiający dostęp do sceny niepowołanym. Trzeba dążyć energicznie do redukcji zastępu kandydatek na aktorki. Powtóre wymaga p. Bertens, by aktorowie przyznali koleżankom większy wpływ w „Buehnengenossenschaft“, kierowanym dziś wyłącznie przez mężczyzn.

A wreszcie, p. Bertens, panna Rubner i wszystkie inne mówczynie zgodnie proponują, by dyrektorowie dostarczali aktorkom wszelkich tualet, historycznych i nowoczesnych. Postulat ten, stanowiący *celerum censeo* wszystkich kongresów aktorskich, dalekim jest od urzeczywistnienia i bodaj nigdy ku obopólnemu zadowoleniu załatwionym nie będzie. Abstrahując od niekorzystnego położenia materialnego wielu dyrektorów, nie podobna ani żądać od dyrektora, by pozwolił ubierać się aktorkom na swój koszt według ich smaku wybrednego, ani też od aktorek, by nosiły tanie tualety, któreby otrzymały z łaski dyrektora. Ubieranie się artystki jest rzeczą nader ważną, a przytem nawskróś indywidualną. Nigdy dyrektor nie pojmie, dlaczego pewnej artystce w pewnej roli potrzeba pewnego kosztownego szala. W ostatnich czasach proponują tedy, by dyrekcje płaciły

tylko pewne kwoty, jako dodatek do kosztów tualet.

Aczkolwiek ostatnie zebranie aktorek i tego umiarkowanego żądania nie przeparało, jednak miało ono znaczenie, jako manifestacja większego pokroju. Nie brakło naturalnie w owym zebraniu feministek, które dowodziły, że kwestya aktorek bez gaży nie wcześniej będzie załatwioną, aż aktorki gremialnie przejdą do obozu zorganizowanych „sufrażetek“.

Berlin.

Stwosz.



Lucyan Rydel. „Z greckiego świata“. Tom XXXII książkowego pisma „Nowości literackie“. Księgarnia St. Sadowskiego.

Lucyan Rydel robił niedawno podróż do Grecji i obecnie zebrał w tomie swoje wrażenia, studiami wzmocnione i często przerobione na opowieści. Takich opowieści z życia greckiego mamy w obszernym tomie trzy: „Pogrzeby posągów“, „Wielkie Dionisya“ i „Eros i Afrodite“. Zajmują one większą część nowej książki znakomitego poety i z dużą wdzięcznością z pewnością przyjęte zostaną przez czytelnika, któremu dają sporo klasycznej wiedzy, cierpliwie gromadzonej lektury o lekkich i łatwych kształtach powieściowych. „Wielkie Dionisya“ naprzykład, to nad wyraz ponętą lekcją lektury greckiej, skupioną wokół przedstawienia konkursowego „Persów“ Aischylosa. W szeroko malowanym obrazie, zdobnym zarówno w pieśni Pindarosa, jak i mnóstwo rysów realistycznych, dających czytelnikowi pełnię artystycznego złudzenia, Rydel daje czytelnikowi do przeżycia wielką chwilę w dziejach ludzkości, kiedy Aischylos wstępował na szczyty swego geniuszu, w Sofoklesie rodziły się zaś zeznania, że tam również i jego droga wiedzie. Zamiatanie wielkie tłumacza Iliady do klasy-

cznego świata porywa czytelnika i udziela mu się. Gorąco tę książkę winno się polskiej publiczności polecić.

Adolf Starkman. „Z notatnika więźnia“.

Autor opisuje swoje przygody, zaznane w ciągu roku, w trzech więzieniach: na Pawiaku warszawskim, w Grójeckim i Włocławskim. Ciężko było znieść p. Starkmanowi karę prawną, zwłaszcza w więzieniu grójeckim, gdzie nieludzkie szykany dozorców winne być przecież ukrócone przez więzienną administrację. W pamiętniku p. Starkmana jest wiele ciekawych obserwacji, opisanych z prostotą, bez pretensji i bez lubowania się w psychologii istot upadłych, w czym tak szczególnie smakują pisarze rosyjscy. Zwłaszcza sposób życia więźniów na Pawiaku i szereg sylwetek, zaprawionych niezadko humorem, pomimo murów więziennych, częściej zawiadających jednak o dramat, należy do ustępów, które czytelnik z wielkim przeczyta zainteresowaniem. Niektóre notatki p. Starkmana mają charakter pewnych dokumentów, zwłaszcza to, co mówi o obyczajach warszawskich złodziei zawodowych.

Leo Belmont. „Sprawa przy drzwiach zamkniętych“. Zagadka psychologiczna na tle procesu kryminalnego.

Jest to bodaj że nowy rodzaj literacki, z jakim wystąpił rzutki, a tak wyjątkowo płodny pisarz, jakim jest redaktor „Wolnego Słowa“. To — proces. Ma on wszystkie znamiona autentyczności, choć pewno autor go tu i owdzie nieco spreparował, aby zagadka stała się kompletniejsza i aby zarówno biednych sędziów przysięgłych, jak i czytelnika, — który również w czasie czytania, czuje się jakby sędzią przysięgłym, — wprowadzić w jaknajwiększy kłopot. Oskarżonym jest młody kurlandczyk, Klein, a oskarżenie dotyczy zbrodni seksualnej, popełnionej na sześćioletniej dziewczynce, córce stróża domu. Wszystko dzieje się w Petersburgu. Sprawa jest sensacyjna i wygląda na obszernie sprawozdanie sądowe. Sama zbrodnia tak dalece wychodzi ze szranków ludzkiej psychologii, w dziedzinę rzadkich wyjątków, że odgadywanie tego rodzaju zagadek artystycznego materiału nie daje ani artyście, ani czytelnikom. Jednakże w tej sprawie są momenty ludzkie niezmiernie ciekawe, jak np. sprzeczności niewytłomaczone w zeznaniach świadków. Interesującą i porywającą jest mowa obrońcy, w której czytelnik, (wiedzący, że Leo Belmont posiada bliższe stosunki ze znakomitym adwokatem spraw kryminalnych, Blumentalem) domyśla się również autentyczności. W. K.

Witold Bunikiewicz. Komedya olimpijska. (Gebethner i Wolff. 1909).

W. Bunikiewicz jest pisarzem nowym. Dał się poznać głównie, jako uzdolniony rymotwórca. „Komedya olimpijska“ co do formy ma znaczne zalety; wierszowanie gładkie, miejscami nawet wytworne. W charakterze swoim sztuka ta jest próbą dość ciekawą: niby połączenie Offenbacha z Wyspiańskim. Bogowie olimpijscy przemawiają tu językiem półzartobliwym, półpatetycznym; Odyseusz zaś, jakby jeszcze był uczniem w gimnazjum klasycznym, przypomina raz po raz strofy z Homera. Atena i Pallada spierają się ze sobą miejscami dość zabawnie o Aresa, a Zeus jest wielce zaniepokojony, ile że ludzie przestali czcić bogów. Któż stanie w ich obronie? Oto zjawiają się beoci — jedyni, którzy wśród ludzi zostali obrońcami bogów. Taki tytuł dają im bogowie — i dla tego aforyzmu cała sztuka jest napisana. Jak na tak długie przygotowywanie czytelnika do jakiegoś wielkiego rezultatu — kwintesencja sztuki zbyt jest blaha.

A. Wrz.



Królowa Jadwiga według obrazu Czesława Tańskiego.

W sprawie kanonizacji królowej Jadwigi.

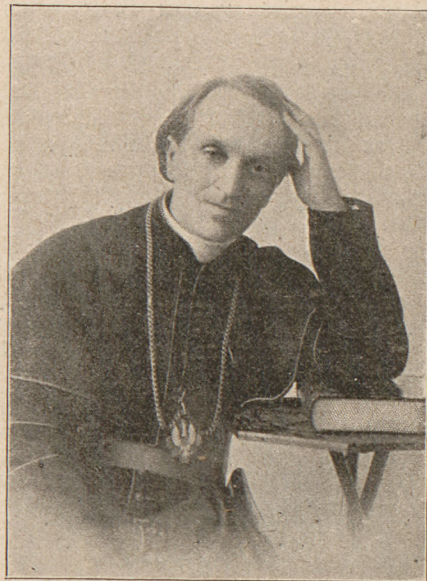
„Zbudźmy Jadwigę!” Po raz trzeci już czcigodny biskup lwowski do serc polskich temi słowy stuka, w nadziei pewnej, że rozgrzeją się one żarem kultu powinnego dla tej, która, choć młodzianka kobieta i w zbytłych wychowana księżniczka, podniesiona przez wielką ofiarę z osobistego szczęścia, wniosła na tron Polski tak wiele mądrości i tak wiele miłości. Kiedy w Stolicy Apostolskiej robiono przygotowania, do zaliczenia w poczet świętych bohaterkiej Dziewicy Orleańskiej, bis. Bandurski po raz pierwszy zelektryzował naród nasz wskazaniem mu polskiej bohaterki, którą otoczyć powinna aureola kultu niewygasającego. Przypomniał to po raz drugi, kiedy układano pierwsze projekty obchodu grunwaldzkiego. A dziś, w przeddzień niemal wzniosłych uroczystości krakowskich, raz trzeci woła do czułej duszy polskiej o cześć dla królowej, przez którą naród uczynił podbój ogromny a bezkrwawy i przez którą chrześcijańską cywilizację zachodu rzucił daleko na

wschód. Słusznie się temi podbojami niezwykle i temi zasługami wiekopomnemi chlubimy. A przecież zamało pamiętamy, że stało się to wszystko za sprawą pięknego królewskiego dziewczęcia, mającego duszę bohaterką i cnoty świętej. Kiedy ona — w dniu 18 lutego 1386 roku — wyciągnęła w katedrze krakowskiej drobną swą rączkę do królewskiego litwina, ledwie otartego z pierwszej łuski barbarzyństwa, stało się to jakby błyskiem Myśli Bożej, zapowiadającym sprawiedliwość zuchwałej niecnocie. Jeden z historyków naszych powiada, że „w tej samej chwili pękło pierwsze koło u wozu fortuny krzyżackiej”. Nieodmierzona jeszcze jest przez historyków zasługa Jadwigi w rządach, sprawowanych w Polsce w epoce lotu jej ku potędze olbrzymiej; jednak już wiadomo, że za życia Jadwigi Jagiełło nie był królem polskim, lecz tylko mężem polskiej królowej, i na dotrzymanie swoich jej przyrzeczeń zakładników dawał. Czucie narodu powinno wyprzedzać jednak wyroki historyków. I ks. biskup Bandurski miał najpiękniejszą myśl, do tego czucia się zwracając o pamięć, cześć i miłość. „Nie dajmy się zawstydzic Francji! — woła. — I nam w ciężkiej naszej doli potrzeba patronki, której imię byłoby dla naszego narodu symbolem świętości i chwały. Nawiążmy znowu nic serdeczną, co nas z wielkoduszną łączyła Królową! Jak ongi najpoważniejsi polscy rycerze, jak Jagiełło i Witold, weźmy ją sobie na wzór i za przewodniczkę! Kto może, niech umożliwi swą ofiarnością proces kanonizacyjny! Niech pomyśli, że skoro tylko Stolica święta na to zezwoli, Jadwidze inna będzie się należała trumienka, niż ta drewniana,

spróchniała wśród gruzów, w której odnaleziono Jej zwłoki w roku 1887. Lecz przedewszystkiem trzeba nam cześć i miłość naszej świątobliwej Królowej rozniecać w najszerszych warstwach narodu. W pismach, odczytach, opowieściach odtwarzajmy rysy tego przepięknego żywota! Mówmy ludowi naszych miasteczek i wiosek o Jej współczuciu dla jego niedoli — o Jej miłociwej nad uciśnionymi opiece! Niech odtąd dla nikogo w Polsce, nawet dla najmniejszych wieśniaczych dziatek, obcem nie będzie to imię. Kobiet to polskich i młodzieży naszej wdzięczne zadanie. A więc do dzieła!”

Tem dziełem, do którego wzywa biskup lwowski, jest zbieranie podpisów i funduszków na kanonizacyjny proces. Kult Jadwigi, bardzo żywy w pierwszych dziesięciokrotnych lat po jej śmierci, potem przygasły z winy niedość wdzięcznej pamięci polskiej, w ostatnich czasach odżył, a należy mieć pewność, że płomieniem buchnie w czasie uroczystości grunwaldzkich, i odtąd już nie damy mu wygasnąć. Prowadzenie tej sprawy o niezmiernej doniosłości narodowej należy do biskupów polskich. Społeczeństwo odpowie żywą chęcią na ich wezwanie.

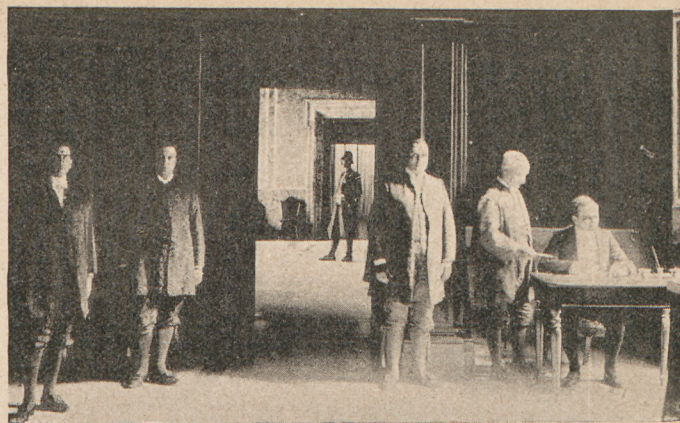
Ta, która własne szczęście poświęciła dla dobra narodu, która sercem gorącym ukochała naród, a dbała o jego oświatę i szczęście, o jego potęgę i chwałę, całe swe życie bogobojne z czułością ku jego celom zwróciła — słusznem jest, by świeciła, jako patronka i orędowniczka polska, w rządzie tych świętych pań, które tam z góry nad losami narodu czuwają i dobrem natchnieniem je syca.



Ks. Wł. Bandurski biskup sufragana lwowski, inicjator kanonizacji królowej Jadwigi.



Pius X przy pracy w swojej bibliotece.



Służba papieska w salach watykańskich.

Z Watykanu.

Ofiarowanie koron do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przypominało znowu ojcowską, niezwykłą życzliwość, jaką Pius X nas otacza. Dla swoich cnót osobistych, dla rysów charakteru, przez swoje życie, dzisiejszy Papież wydaje się jakby żywym uosobieniem ideału chrześcijanina. Odczuli to zapewne wszyscy polacy, którzy mieli sposobność zbliżyć się do Niego.

Na twarzy Piusa X maluje się dobroć i prostota. Jest to w całym tego słowa znaczeniu Papież demokratyczny.

Właśnie w tym roku kończy on 75 lat życia, gdyż Józef Sarto urodził się w Riese, w Friulu, pod Wenecją, w r. 1835. A przytem jest on nadzwyczajnie pracowitym, to też na jego twarzy widać zmęczenie, a nieraz i przygnębienie. Czuł on zresztą ciężar obowiązków, jakie go czekały, kiedy w dniu 3 sierpnia 1903 r., wybrany na conclave papieżem, prosił kardynałów, aby od tego zamiaru odstąpili.

Ze się tego wyboru nie spodziewał, świadczy najlepiej okoliczność, iż jadąc na conclave, wziął bilet kolejowy powrotny, który został niespożytkowanym i stał się osobliwą pamiątką. Papież w roku zeszłym podarował go królowi greckiemu na posłuchaniu, gdy ten ostatni go o to prosił.

Prace i kłopoty rządów kościoła i panowania dzieli z Nim kardynał sekretarz stanu, Merry del Val, były sekretarz conclave, na którym kardynał Puzyna wznosił *velo* Austrii przeciw kard. Rampolli.

Na jego twarzy także czyta się usilną pracę i wysiłek myśli. Jak Pius X, tak i kardynał sekretarz w ciągu lat siedmiu postarzał się szybko, posiwiiał, pomimo, że jest jeszcze w sile wieku.

Praca to rzeczywiście ogromna. O najwyższym Pasterzu można powiedzieć, że niemasz monarchy i nawet człowieka, zajmującego się interesami, w świecie całym, któryby miał tyle trosk i zajęć, ile go ma papież. W tym ogromnym pałacu watykańskim, w tych ogrodach, położonych na wzgórzu, panującym nad Rzymem, zdawałoby się, że Pius X może tylko rozkoszo-

wać się, jak czynili papieże Odrodzenia, taki np. Leon X, lub Klemens VII, ale dzisiaj czasy zmieniły się zupełnie, zwłaszcza od lat czterdziestu, kiedy Rzym został stolicą zjednoczonych Włoch, a Głowa Kościoła nie opuszcza nawet murów Watykanu.

Pozostała wprawdzie dawna świętość siedziby, ceremoniał, przepych artystyczny pałacu — jedyny w swoim rodzaju i charakterze, z tem wszystkim dzisiejsze położenie papieżstwa jest ciągłym przedmiotem kłopotów i frasunku.

Dlatego też i dzień Piusa X jest pracowitym.

Papież wstaje bardzo wczesnie, tak jak to czynił, kiedy był jeszcze patriarką weneckim, t. j. około godziny szóstej. Ubiera się sam, bez pomocy przybocznego kapelana, ks. Bressan, a podczas gdy jego sekretarze jeszcze śpią, schodzi z trzeciego piętra, gdzie dla świeżego powietrza obrał sobie skromne mieszkanie, do kaplicy, i tam na klęczniku, obitym czerwonym sukniem, modli się i odmawia brewiarz.

Następnie odprawia Mszę św., codziennie o godzinie 7-mej. Jeśli kto więc z cudzoziemców—a bywają czę-



Kardynał sekret. stanu, Merry del Val w mieszkaniu swoim w pałacu watykańskim.

sto dopuszczani i polscy goście—otrzymał pozwolenie i specjalny bilet, aby mógł być na Mszy św., odprawianej przez O. Świętego, musi wstać bardzo rano, aby zdążyć na tę godzinę do Watykanu. Nieraz Papież sam komunikuje obecnych. Msza św. nie trwa dłużej, jak pół godziny, poczem Papież, klęczący, słucha drugiej Mszy św., odprawianej przez jednego ze swoich kapelanów.

Wraca następnie do swoich pokoiów, pije czarną kawę i przyjmuje prywatnych sekretarzy, jak monsignorów Bilet, Sardi, Galli i t. d., przybywających dla odebrania rozporządzeń na cały dzień. Trwa to do godziny 9-tej.

O godzinie 9-tej wchodzi kardynał Merry del Val, aby zdać sprawę o wypadkach politycznych i o raportach, dokumentach, listach, jakie nadeszły do Watykanu. Posłuchanie przeciąga się, według okoliczności, dłużej lub krócej, zwykle jednak już po dziesiątej Pius X schodzi do swojej biblioteki, lub też do sal recepcyjnych, aby przyjmować kardynałów—prefektów kongregacji (urzędników watykańskich), ambasadorów, biskupów, generałów zakonów, pielgrzymki i wreszcie osobistości, które się wystarały o audyencję prywatną. Przy tych posłuchaniach bywa na służbie ksiądz Adam Sapieha, szatny i rzeczywisty tajny szambelan papieski.

Tak np. niedawno zjawilo się w Watykanie poselstwo od sultana Mahometa V, z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron.

Goście, przybywający do Watykanu, przechodzą przez wspaniałą Salę Szwajcarów na pierwszym piętrze, ozdobioną freskami z XVI wieku, kroczą potem przez kilka innych sal, w których czeka służba papieska i pokojowcy, aby dostać się do Sali Gobelinów, Sali Tronowej i t. d., gdzie według ilości przybyłych, ich rangi, odbywają się przyjęcia. Pamiętam, że kiedy razem z radcą prof. W. Zakrzewskim i prof. Wł. Abrahamem przyszliśmy, w kilka tygodni po wyborze Papieża, by polecić jego łaskawym względom prace krakowskiej Akademii Umiejętności, odbywające się w archiwum papieskim, Pius X przyjął nas w Sali Gobelinów (*Salą degli arazzi*).

O godzinie dwunastej następuje obiad. Papież wraca do siebie na górę.



Poselstwo od sułtana Mahometa V-go w Watykanie, z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron.



Orszak papieski nadchodzi (w loggiach Rafaela).

Zwyczaj chce, aby papież jadł zawsze sam, przy małym stoliczku, ustawionym pod baldachimem,—ale Pius X, dla którego ceremonia jest ciężarem, czyni nieraz wyłom w tradycji i zaprasza wybitnych prałatów do spożycia skromnego obiadu. Jest ich czasem dwóch—siedzą jeden po prawej stronie, drugi po lewej, ale nigdy naprzeciw papieża, dla zachowania pod tym przynajmniej względem dawnego zwyczaju.

Po obiedzie w lecie krótka drzemka, nakazana przez klimat gorący, poczem papież przechodzi wewnętrznymi krużgankami do wejścia do ogrodów, gdzie czeka nań powóz.

Objazd powozem trwa krótko, zresztą ogrody same nie mają więcej przestrzeni ponad 40 morgów. Wyśiadłszy, O. Święty przechadza się, rozmawia z ogrodnikami, z gwardzistami szlacheckimi, którzy mu towarzyszą. Jeśli jest niepogoda, Papież sam spaceruje po krużgankach pałacu. Około 2-giej godziny już jest z powrotem w mieszkaniu, gdzie zostaje do godziny 5-ej, przeglądając akta do rozmaitych spraw kościoła.

O godz. 5-ej przychodzą ponownie sekretarze. Bywa zresztą, że o tej porze naznaczoną jest audyencya dla dyplomatów i innych osobistości, przybywających do Rzymu.

I tak np. kard. Merry del Val przyjmuje zawsze w piątki ciało dyplomatyczne na *Ave Maria*, t. j. o godzinie, zmieniającej się według pory roku.

Praca Papieża kończy się o godz. 8-ej kolacją, poczem przynoszą wyścinki z gazet, o ile dotyczą Watykanu. Nieraz zdarza się, że Pius X żąda, aby mu przyniesiono cały numer dziennika i czyta nie tylko gazety, pisane w duchu katolickim, ale i wrogo usposobione dla kościoła.

Około jedenastej godziny kładzie się do spoczynku na prostym żelaznym łóżku, i wtedy gaśnie bodaj czy nie ostatnie światło w oknie trzeciego piętra Watykanu, widoczne z placu Św. Piotra, znane tym, którzy, przechodząc późnym wieczorem przez plac a świadomi są miejscowych stosunków, wiedzą, że Papież jeszcze czuwa. W niedzielę odwiedzają zwykle brata swego

siostry Papieża, mieszkające naprzeciw Watykanu, na placu Św. Piotra.

Męczącami również są długie, wspaniałe ceremonie w Bazylice św. Piotra. Wtedy krużgankami, przez słynne lodże Rafaela, ubrane freskami sławnego malarza, przeciąga długi orszak papieski, poczem O. Święty wsiada do lektyki, w jakiej, wśród wachlarzów ze strusich piór, wniesionym zostaje do świątyni.

Oprócz kononizacji lub beatyfikacji, są jeszcze uroczystości z udziałem wielkich pielgrzymek, lub też wyświęcenia biskupów, którzy w czasie Mszy św. leżą przy ołtarzu, modlą się przed konsekracją.

W czasie tych ceremonii wykonywanym bywa śpiew gregoryański przez chór Bazyliki (oddzielnym jest chór śpiewaków dla kaplicy Sykstyńskiej), dla którego istnieje szkoła śpiewu, prowadzona przez księdza Wawrzyńca Perosi'ego, znanego kompozytora kościelnego.

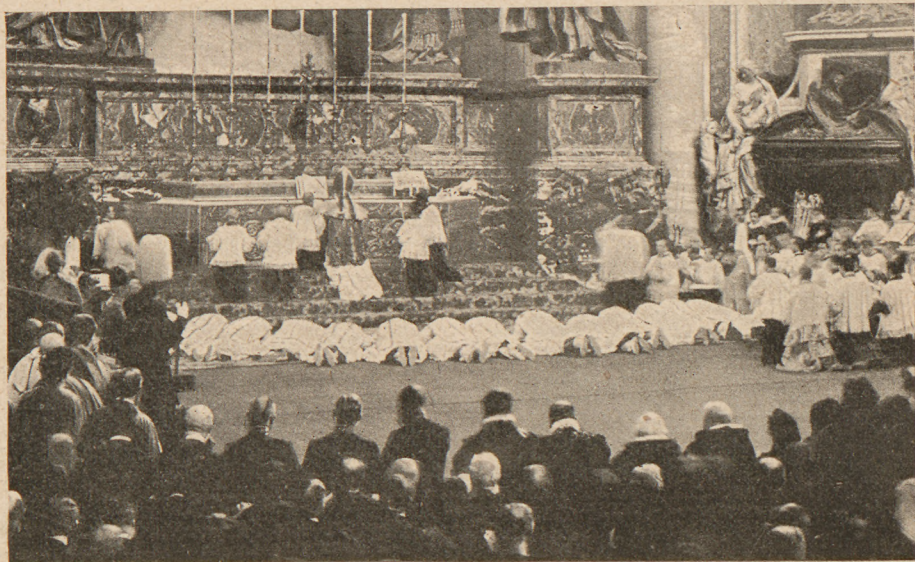
W lecie zwłaszcza, kiedy jest mniej zajęć, przybywają do Watykanu stowarzyszenia gimnastyczne włoskie, aby się popisywać przed papieżem. Turnieje te odbywają się w ogromnym

dzielnicy *Szyszki* (della Pigna), tak nazwanym od kolosalnej szyszki marmurowej, jaka niegdyś wieńczyła szczyt mauzoleum cesarza Hadryana, dziś Castel Sant'Angelo (Zamek Św. Anioła).

Do tych ćwiczeń gimnastycznych, hartujących ciało młodzieży, tak jak i do moralnego życia młodszego pokolenia, Najwyższy Pasterz przywiązuje szczególniejszą wagę.

Wtedy, kiedy przechodzi do dzieła, szwajcarowie (rekrutowani z katolickich kantonów Szwajcaryi) salutują O. Świętego, przyklękając na jedno kolano.

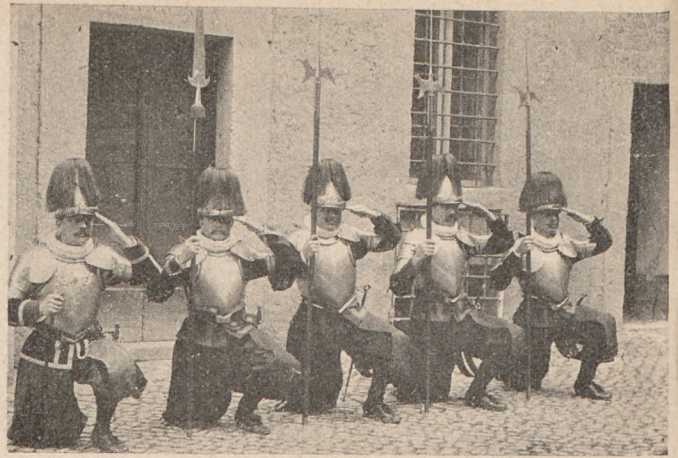
Myliłby się bardzo, kto by sądził, że Pius X, Papież więcej religijny, niż polityk, nie zna dokładnie spraw politycznych. Nie tylko je zna, ale sam decyduje ostatecznie. Zna np. bardzo dobrze sprawy i interesy polskich katolików w Rosyi i w Niemczech i bierze je do serca. Na pierwszym planie jest oczywiście religia, „*restaurare omnia in Christo*,” jak się wyraził w jednej z pierwszych swoich encyklik,—ale są sprawy, w których religii od kwestyi politycznej oddzielić nie można i nie da się.



Konsekracja biskupów podczas Mszy św., przez Papieża Plusa X, w Bazylice św. Piotra.



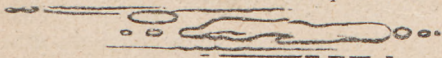
Maestro ks. W. Perosi z uczniami chóru bazylik watykańskiej. Szwajcarzy papiescy salutują Piusa X, przechodzącego przez dziedziniec.



Poza tem, dzisiejszy Papież zajął się reorganizacją siedmiu głównych urzędów Watykanu, administracji kościoła. Leon XIII był nadto zajęty projektami politycznymi, tak, że wewnętrznej administracji mniej czasu i uwagi poświęcał. Pius X, zmieniając przestarzałe urzędy t. zw. *kongregacyi*, zajął się także nową kodyfikacją prawa kanonicznego i organizacją katolików we Włoszech.

Rzym.

Słepowron.



Przyjaciele nasi w Warszawie.

Są to panowie: Maryusz i Ary Leblondowie.

Nazwiska tych dwóch szlachećnych przyjaciół naszego narodu są już znane czytelnikom „Świata“, pisaliśmy bowiem o nich swego czasu. Urodzeni—starszy w r. 1877, drugi w 1880—na wyspie Réunion, są kreolami francuskimi. Imię ich znane jest w literaturze francuskiej z licznych powieści, nacechowanych istic południową werwą i temperamentem. Jedno z ich dzieł p. t. „En France“ otrzymało nagrodę Goncourtów, drugie, „Madagascar“—nagrodę Akademii francuskiej.

Sympatyę i przyjaźń dla narodu naszego uczuli już wcześniej, studiując dzieje polskie i zaznajamiając się z literaturą naszą. A sympatya ta nie ogranicza się na frazesach, jak np. „*Oh! la Pologne! nation héroïque*“... lub tym podobne, ale na uznaniu i przekonaniu, że naród, który w tych warunkach ujawnia podobną żywotność, nie może być uważany za należący do przeszłości.

Szlachetni bracia zadokumentowali uczucie, jakie dla nas żywią, między inne-



Ary i Maryusz Leblondowie.

mi: inicjatywą wystawienia pomnika dla Mickiewicza w Paryżu; gorącym współudziałem w utworzeniu i prowadzeniu komitetu francusko-polskiego, mającego na celu ułatwienie rodakom naszym stosunków materialnych, towarzyskich i intelektualnych we Francji; licznymi artykułami o literaturze i sztuce naszej w redagowanym przez nich miesięczniku—i t. d. Nie jest to więc tani a do niczego nie prowadzący sentyment z ich strony, ale przyjaźń prawdziwa i głębsza, poparta faktami.

Pp. Maryusz i Ary Leblondowie przybywają w tych dniach do Warszawy, gdzie w sali Filharmonii wygłoszą dwa odczyty: starszy p. Maryusz (dn. 19 kwietnia) na temat: „*Le roman français*“—od czasu naturalizmu i reakcji przeciw niemu; młodszy p. Ary (21 kwietnia)—„*La femme française*“ w powieści francuskiej.

Z Warszawy udają się bracia Leblondowie na wieś, na polską wieś, gdzie przebywać mają czas dłuższy.

Towarzyszyć im będzie na każdym ich kroku prawdziwa i szczerą sympatya, a odczyty cieszyć się będą niewątpliwie wyjątkowym powodzeniem.

a.



Z teatrów warszawskich

TEATR MAŁY. „Wolna kobieta“, sztuka groteskowa w 3-ach aktach Kiedrzyńskiego.

Kiedy w końcu aktu drugiego farsy komedyowej p. Kiedrzyńskiego, w trakcie szeregu niewybrednej szarży i nieprawdopodobieństw, uśmiechu godnych, sala teatru wybucha jednogłosem oklaskiem zadowolenia, zdziwiony krytyk tą niespodzianką duszy zbiorowej szuka źródeł tej instynktownej ochoty tak życzliwej. Na wytłómaczenie ich musi sobie jedno powiedzieć: dusza ta zbiorowa potrzebuje bezwiednie racy żywej, wesołej, humoru swobodnego, chociażby ich podłoże było nawet dalekie od wszelkiej sztuki wymyślniejszej. Ten humor, miejscami swobodny, niespodzianość zwrotów, pewna szerokość rzutów, szarży śmiałej—to zalety ogólne nierównej muzy komedyowej p. Kiedrzyńskiego. Humor ten oparty, acz daleko, acz nierówno, o sprawę ułomności natury ludzkiej—główny cel wszelkiej komedyowej produkcji—i oto drugi, choć słabszy, plus w kierunku tej prawdy artystycznej, która instynktownie niewoli ogół, a sztuce p. Kiedrzyńskiego zjednała

jego życzliwość. Ułomność natury ludzkiej w tej sztuce—to sprawa uroków, to racya fatalna ciała kobiecego. Autor zda się powiadać: Patrzcie! jednak to piękne ciało jest jedyną racją kierującą!—Zdaje się jednak, że w pojęciu tej ułomności odsunął się p. Kiedrzyński nazbyt daleko od źródeł prawdy artystycznej, która na godności lepszych instynktów w człowieku zasada swą drogę wytyczną. Mąż-profesor, chociażby był największym safańdą czy samolubem, ulegający podmuchom zmysłowemu względem swej żony, powracającej z *tournee* awanturniczego, z którą się był rozstał, i godzący się na płacenie jej za chwile odwiedzin miłosnych—to nie jest prawda artystyczna, prawda lepszych instynktów i godności człowieka, która obowiązuje nawet w lepszej sztuce. Ten cynizm nieopatrzny odbiera właśnie sztuce p. Kiedrzyńskiego jej walor, głębszy komedyowy i stacza ją w przepaść bezcelowej farsy. Nie można pluć w duszę ludzką bezkarnie dla sztuki. Szczęściem, że inne momenty o pewną prawdę ułomnej natury ludzkiej, acz z daleka, zawadzają—i to ratuje poniekąd cel artystyczny utworu. Grana była sztuka p. Kiedrzyńskiego bardzo poprawnie: p. Bachnerówna w roli „wolnej kobiety“, niejako głębiej komedyowo ujętej, miała wiele swobody i akcentów żywych, p. Orliński był bardzo dobrym cyganem-dekadentem, p. Neubelt poprawnym profesorem.

J. Jank.

TEATR LETNI wystawił 4-aktową komedję dowcipnego autora francuskiego, Abła Herman'a, noszącą w oryginale nazwę: „Train de luxe“, co w przekładzie polskim przemianowano na „Wielki Świat“.

Ci, którzy widzieli sztukę w oryginale, twierdzą, że jest to—zupełnie coś innego. I tak też jest prawdopodobnie. Autor miał przedewszystkiem na myśli satyrę na środowisko cudzoziemców w Paryżu, osławionych *rastakuerów* stolicy świata, naszpikowawszy ją nie tylko pikantnymi sytuacjami, ale zarazem aluzjami do znanych osób i głośniejszych faktów społecznych, dowcipami lokalnymi, oraz licznymi *bon-mots*, mającymi tę właściwość, że, albo ich wcale przetłumaczyć nie można, albo też, skoro się je z wysiłkiem przetłumaczy, tracą na obcym bruku swój główny walor. Przytem rzecz taka powinna być grana bardzo

szybko i bardzo dobrze. U nas tempo, zwłaszcza w dłuższych scenach konwersacyjnych, jak np. w pierwszym akcie, rwie się czasami, łamie i przeciąga, a gra, choć w kilku rolach głównych niewątpliwie dobra, zdradza jednak pewne niewyrobienie, niedostrojenie do tonu i gestu salonowej komedii, w czym brak jeszcze tradycji naszej drugiej scenie, ćwiczonej dotąd prawie wyłącznie na płytkiej i bezmyślnej farsie, zasadzającej się przeważnie na zewnętrznej mechanice ekscentrycznych sytuacji. Charakterystyczny szczegół: na afiszu czytamy, że sztuka jest krotoczwila. Wcale nie—jest to lekka komedia. Ale zepsucie gustu publiczności rozkabaretowanej, roztinglowanej, rozkinematografowanej, a przez to oghupionej jeszcze więcej w swej półcywilizacji, skłoniło widocznie do brania jej na lep niższego rodzaju sztuki, który dla niej przedstawia więcej powabu.

Treść sztuki polega na rywalizacji egzotycznej infantki jakiegoś bajecznego mocarstwa z uroczą księżniczką o miłość młodego syna prezydenta jakiejś nieistniejącej Rzeczypospolitej. Ostatecznie zwycięża księżniczka, ale dopiero wtedy, kiedy namiętna infantka, uwiózłszy młodzieńca, nasyciła się dowoli jego sentymentem.

Role główne spoczywają w rękach pań Bogorskiej i Cwiklińskiej, oraz pp. Gasińskiego i Osterwy.

ab.

Wieczory recytacyjne z utworów A. Nossiga w Berlinie.

Znany recytator niemiecki, Bruno Tuerschmann, poświęcił dwa wieczory recytacyjne w sali architektów w Berlinie utworom dramatycznym Alfreda Nossiga. Podczas pierwszego wieczoru wygłoszoną została „Tragedya myśli”, utwór poetycki, pełen młodzięcej siły i zapału, którego bohaterem jest nieugięty wojownik idei, Giordano Bruno. Utwór ten

u nas przed laty zyskał uznanie dla swej niepowседневnej siły dramatycznej i namiętnych potoków mowy. Drugi wieczór p. Tuerschmanna wypełniły oddzielne sceny i akty ze sztuki p. t. *Legionści* i z dramatu p. tyt. *Adryan*. Krytyka berlińska jedno-głośnie podniosła barwność i bogactwo wyobraźni, zalety stylu i plastyki

utalentowanego poety i publicysty. Osnowa „Legionistów”—trudy i koleje legii cudzoziemskiej w Afryce, odma-owa- z siłą przejmującą i plastyką pierwszorzędą. Tragedya „Król Adryan” od-arza w scenach silnych postaci despoty-urastenika na tronie. Wieczory ścią-gęły liczny zastęp publiczności, która



Tadeusz Leliwa, jako Don Jose w operze „Carmen”.



Marya Czaplińska.



Tadeusz Łowczyński.

Opera polska po wyjeździe p. Castellano rozpoczęła znów własnymi siłami, pod dyrekcją p. Metaksiana, próby utworzenia stałego zespołu. Zaangażowano kilku polskich śpiewaków, między nimi p. Leliwę, który święcił niedawno tryumfy w Ameryce, i p. Łowczyńskiego, utalentowanego tenora. Z kobiecych sił popisywała się w „Carmenie” p. Czaplińska, jedynając sobie oklaski dla pięknego mezzosopranu i wybitnego poczucia muzycznego. Wykonanie „Carmeni” przypominało lepsze czasy naszej opery. Szkoda tylko, że obecna opera poprzestaje na nazbyt starym, szczupłym i ośpiewanym już u nas repertuarze.

oklaskiwała gorąco zarówno twórcę, jak i świetnego wykonawcę.

Berlin

Tur.

Artysta polski w Brukseli.

W teatrze królewskim „Royal des Galeries” popisywał się kilkakrotnie warszawianin, utalentowany artysta-skrzypek, p. Stanisław Tarczyński, przyjmowany bardzo gorąco przez publiczność i przez krytykę. W czasopiśmie muzycznym „Le vrai Mondain” znany krytyk brukselski, Artur Hubens, podnosi nader wybitnie uczucie, technikę i inteligencję młodego artysty. P. Tarczyński jest uczniem Barcewicza i Marteau. Zajmuje on zaszczytne stanowisko pierwszego skrzypka w słynnej orkiestrze symfonicznej Yssaye’a w Brukselli. P. Tarczyński udaje się z koncertem do Paryża.



Stanisław Tarczyński.

Polska śpiewaczka w operze paryskiej.

Francuskie dzienniki donoszą, iż młoda uczenica p. Jana Reszkego, p. Marya Aleksandrowiczówna została zaangażowaną na pięć lat do Wielkiej Opery Paryskiej. Jest to wprost niebywały fakt, aby, do tego teatru, który jest celem ambicji najznakomitszych śpiewaków, dostała się siedemnastoletnia debiutantka, niemająca za sobą dłuższej kariery artystycznej. Ale też, jak



M. Aleksandrowiczówna.

głoszą wtajemniczeni, zarówno głos, jak umiejętność i uzdolnienie muzyczne panny Aleksandrowiczówny, należą zgoła do wyjątkowych—i w sferach kompetentnych wróżą naszej rodaczce świetną przyszłość. Na razie ma śpiewać ona w 5-u operach; pierwszy występ odbędzie się w połowie kwietnia w „Romeo i Julii” albo w „Rigoletto”. P. Aleksandrowiczówna jest córką zmarłego przed paru laty znanego w Warszawie profesora śpiewu. Jej głos i zdolności już przed dwoma laty tak zachwyciły pewnego znacznego impresaryja amerykańskiego, że chciał ją wówczas, jako 15-letnią panienkę, angażować do New-Yorku.

Zgon słynnego kapelmistrza.

Głośny francuski dyrektor orkiestry, Edward Colonne, zmarł w Paryżu w 72 roku życia. Koncerty Colonne’a były słynne na cały świat. Zaliczał się on do najznakomitszych kierowników zespołu muzycznego. Założył był przed laty własną orkiestrę, by mógł szerzyć muzykę wedle swego upodobania, bez zacieśnienia jej granic. Francuzi zawdzięczają mu wprowadzenie do repertuaru muzyki orkiestrowej niemieckiej, mianowicie Wagnera, tudzież rosyjskiej, Czajkowskiego i Cui. Z muzyki francuskiej Colonne począł pierwszy upowszechniać utwory Berliozy: *Dzieciństwo Chrystusa*, *Potępienie Fausta*, (którego setne wykonanie odbyło się w r. 1898), *Romeo i Julię* i t. d. i stworzył prawdziwy kult dla tego mistrza, tak długo dyskutowanego i niedostępnego. Edward Colonne urodził się w 1838 roku, w Bordeaux. Sam był dobrym skrzypkiem.



Edward Colonne.





Osiół, malujący obraz dla salonu niezależnych.



Arcydzieło osła.

Osiół śród „Niezależnych”.

Jest miejsce, gdzie śmieszność nie zabija. Tem miejscem—„Salon Niezależnych” w Paryżu, gdzie od wystawcy, przynoszącego obraz, nie żądają nic innego, oprócz pewnej ilości franków wpisowego. Świat paryski zagląda tam co roku, aby się pośmiać. A artyści „niezależni” silą się na coraz to nowe koncepty, aby śmiechu tego widzom dostarczyć. Zabawa ta jakoś się nie wyczerpuje, bo „Salon Niezależnych” obchodzi w tym roku dwudziestą szóstą rocznicę.

Pomiędzy „niezależnymi” są ludzie rozmaitych kategorii. Zwykli bazgrace, których nie przyjęto w salonach urzędowych—stanowią większość. Maniacy pendzla, to kategoria również poważna. Najmniej może jest tu tych, co sztukę biorą poważnie, a geniusz własny traktują na seryo. Więcej od nich znaleźć można dowcipnisiów, którzy chcą zażartować z widzów, którzy przyszli tu żartować z malarza.

Są jednak i tacy, co samym „niezależnym” figle bolesne płatają.

Łatwość takiego figla jest stałą ponętą dla ludzi, mających dobry humor i czas wolny. To też „kawały”, wyrządzane „niezależnym”, są liczne. Żaden z nich jednak nie udał się jeszcze tak znakomicie i nie stał się tak rozgłośnym, jak „Obraz Borońskiego”, posłany na tegoroczną wystawę.

To dzieło sztuki malował... osiół ogonem. Dosłownie...

Grono wesółych malarzy zabawiło się w ten sposób, że przywiązano osłu do ogona pędzel, jeden z żartownisiów maczał ten pędzel w coraz to innej farbie, drugi trzymał przed ogonem osłim czyste malarskie płótno, trzeci zaś, stojący przed osłem pyskiem, drażnił różnymi sposobami cierpliwe zwierzę, aby wywołać ruchy ogona.

Na tej zupełnie nowej drodze powstał obraz, któremu żartownisie nadali poetycki tytuł: „I słońce zasnęło nad Adryatykiem”.

To dzieło sztuki zostało, z jednej strony, skonstatowane w urzędowy sposób przez *huissier'a*—rodzaj rejenta,—który na stemplowym papierze poświadcza, jako namalowane zostało przez osła; z drugiej strony, poprzedzone było ognistymi artykułami w pewnym piśmie, które dowodziły, że tylko nadmiar i przesada są prawdziwie twórczymi czynnikami...

Zdawało się, że jesteśmy w przededniu powstania nowej szkoły malarskiej,—szkoły *ekserywistów*...

Skończyło się to na kompromitacji „Salonu Niezależnych”...

Przetrwają on ją niezawodnie. Są instytucje, dla których kompromitacja jest tylko... dobrą reklamą... *Vivus.*

Jubileusz filantropa wileńskiego.

Dnia 1 b. m. obchodzono w Wilnie gody sześćdziesięciolecia urodzin Józefa Montwiłła, znanego działacza społecznego oraz prezesa koła litewskiego w Dumie państwowej. Obchód przybrał rozmiary wielkiej uroczystości, w której wzięły udział wszystkie instytucje dobroczynne, duchowieństwo z J. E. ks. administratorem Michalkiewiczem, zarząd miejski, Bank ziemski i t. d. Zasługi społeczne jubilata

dla Wilna są wielkie i płodne: z jego inicjatywy i jego trudami powstały w Wilnie 22 instytucje filantropijno-społeczne tej miary, co „Lutnia”, Tow. opieki nad ubogimi, Tow. opieki nad dziećmi i t. d. Na obchód złożyło się solenne nabożeństwo, koncert-raut z kantatą okolicznościową, skomponowaną przez hr. Platera, muzyka i kompozytora, ucznia Moniuszki,—podjęcie gości przez p. Ludwika Ostrejkę i t. d. Kulminacyjnym punktem uroczystości był hołd delegacji kilkunastu stowarzyszeń w sali Tow. opieki nad dziećmi, na Małej Pohulance. Jubileusz poruszył całe miasto, zawdzięczające Józefowi Montwiłłowi wiele jasnych wytycznych swego dotychczasowego rozwoju. *Wojski.*



W murach po-Franciszkańskich. Jubilat z J.E.ks. administratorem dycjezyi Kazimierzem Michalkiewiczem, oraz gronem osób, po nabożeństwie. Po prawej stronie kolator kaplicy, p. Ludwik Ostrejko, i ks. dziekan Antoni Czerniawski.

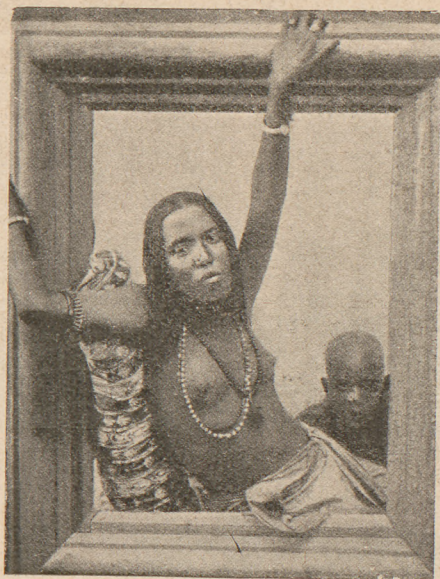


Jubileusz J. Montwiłła w Wilnie. Dzieci z ochrony i publiczność podczas nabożeństwa

W państwie abisyńskim.



Lidi Jeassu, nowy władca Abisynii.



Abisynka z dzieckiem.



Dama dworska z orszaku Menelika.

Nowy władca Abisynii.

Śmierć „Iwa abisyńskiego“, Menelika, dotychczas okryta ciągle tajemnicą, spowoduje niewątpliwie zmiany wewnątrz państwa abisyńskiego i zwrot w „nastroju“ dyplomacji europejskiej. Następcą prawnym Menelika jest Lidi-Jeassu, syn zmarłej córki Menelika, Szuoargasz, i Ras Michała Wollo (miano Mohameda Ali po przyjęciu chrześcijaństwa). Ma lat 14 i według zwyczaju abisyńskiego od roku już żonaty. W Abisynii prawo dziedzictwa spływa po linii żeńskiej. Jest on wnukiem Menelika i córki władcy z pierwszą żoną, gdyż z drugą żoną, Taitu, Menelik nie miał dzieci. Taitu wraz ze swą partią popierała swego siostrzeńca, Ras Gura, lecz intrzygi w tym kierunku spowodowały upadek władzy cesarskiej. Dołączone dwie fotografie wyobrażają: jedną damę dworską z orszaku cesarza, drugą – typ abisyński. Cera abisynek ciemno-brązowa, przechodząca w miedzianą. Budowa bardzo kształtna, oczy ciemne, pełne wyrazu rozumnego. W 10 roku życia abisyński wychodzą za mąż. Małżeństwa równie łatwo zawierają się, jak i rozwiązują... niemal jak w Europie.



Bał ogniowy w Oekerito na Węgrzech.

Straszna katastrofa stała się skutkiem ludzkiej nieostrożności w Oekerito, wsi węgierskiej, położonej o 200 wiorst na północny zachód od Budapesztu: pięćset ludzi zginęło w niej od ognia. Wszystko młodzież: parobcy i dziewczki. Było to w drugie święto Wielkiejnocy. W Oekerito zorganizowano wielki bal tańczący w olbrzymiej szopie, przystrojonej girlandami suchej zieleni i lampionami. Aby nie wpuszczać zbyt wielu ciekawych, zabito wej-

ścia deskami. Kiedy tańce się rozpoczęły, jedna z girland zajęła się od świecy. Pożar ogarnął budynek w jednej chwili, a ra-

tunek okazał się niemożliwy. W paru wsiach wyginęło w tej katastrofie całe młode pokolenie.

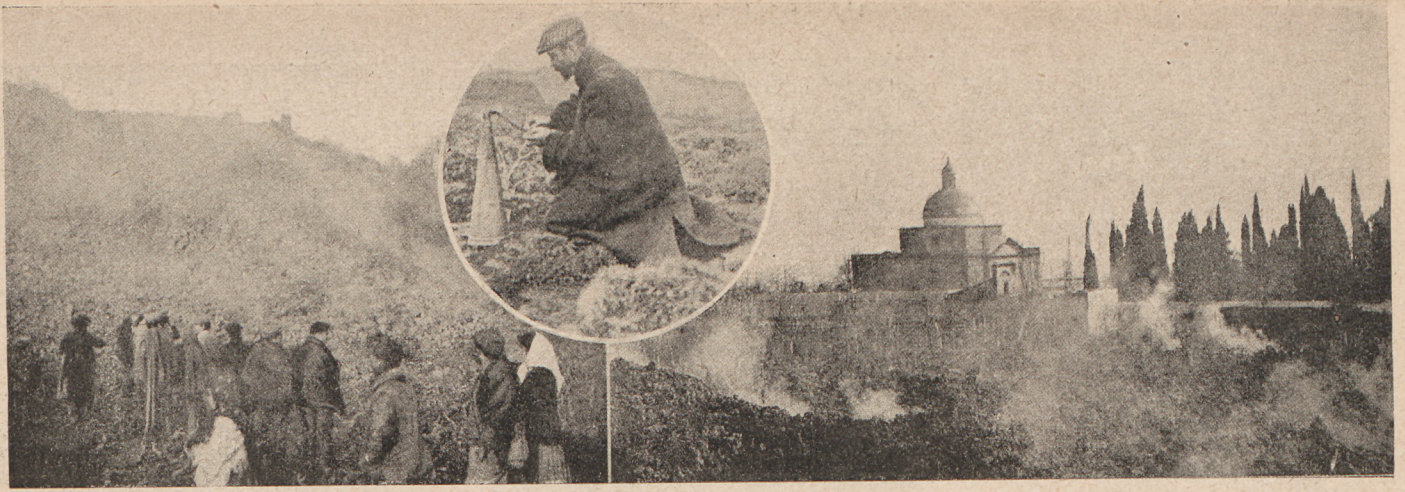
Bał ogniowy na Węgrzech.



Na cmentarzu: na przedzie kupa prochów z kilku set spalonych, zebrana do pochowania.



Co zostało z sali balowej, w której spłonęło kilka set weselących się.



Nastrój trwożny koło Nicolosi.

Dyrektor obserw. prof. Ricco, z zarażeniem życia bada rozwój wybuchów.

Potoki lawy koło Belpasso.



Mapa wybuchów Etny i kierunku płynącej lawy w latach dawnych i obecnie.

ETNA WYBUCHA!

„Etna wybuchła!“ Okrzyk ten znowu trwożą obit się o Włochy, a całe побереże sycylijskie, sąsiadujące z groźną władczynią, napełnił przerażeniem. Wybuch obecny jest groźniejszy i większy od wybuchu w 1892 r. Załączona mapa wskazuje kierunek potoków lawy z lat uprzednich i bieżących. Obecnie główny strumień lawy przybrał, jak i dawne, kierunek południowy. Dochodzi on do 2 kilometrów szerokości i do 10 metrów grubości (wysokości). Najwyżej położone miejscowości koło Etny, jak Ricolosse, ze swymi uprawnymi polami, zniszczone i zalane lawą doszczętnie, która w dalszym ciągu przybrała kierunek ku Borello i Belpasso. Piękne i żyzne grunty zamienione w popiół. Skłony Etny należą do bardzo żyznych. Na 500-metrowej wysokości rosną drzewa oliwne, daktylowe, figowe, pomarańczowe i t. d. Na 130-metrowej—winograd i kasztany, a powyżej—lasy dębowe i bukowe. Największy wybuch noto-

wano w 1669 r. Lawa dosięgła wtedy do Katanii i w części ją zniszczyła. W 1693 r. miasto to zostało przez trzęsienie ziemi zgładzone z powierzchni. Zginęło 200,000 ludzi i pozostało tylko 5 domów.

Śmierć żeglarza powietrznego.

Znany lotnik francuski Leblon, wzniosłszy się na znaczną wysokość nad zatoką w San Sebastian, wskutek zepsucia się motoru, spadł do morza wraz ze swym latawcem. Pomoc, która pośpieszyła z brzegu, wydobyła z pod szczątków aeroplanu martwe ciało żeglarza powietrznego. Żona, znajdującą się na brzegu, była świadkiem upadku. Rozpacz jej nie miała granic.



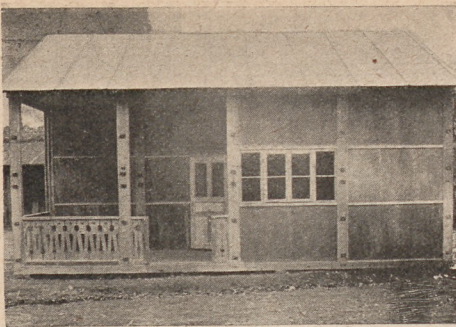
Leblon.

Kandydatka na posła do francuskiego parlamentu.

W drugiej połowie kwietnia odbywają się wybory do parlamentu francuskiego i tym razem staje do nich panna Małgorzata Durand, francuska sufrażystka. Prowadzi ona w jednym z okręgów paryskich zupełnie normalną kampanię wyborczą, agituje za sobą osobiście i przez przyjaciół, naturalnie politycznych, rozlepia afisze z wyznaniem swej politycznej i społecznej wiary, miewa mowy na zebraniach i wali pięścią w stół w momentach podniecenia oratorskiego. Jest wymowną, jest przytomną, jest energiczną, w sprawach społecznych orientuje się dobrze i bystro. Zwolenników jej nie braknie. Na posiedzenia przedwyborcze przychodzi wielu ciekawych, a wśród nich można spotkać znakomitych literatów i wiele dam z arystokracji. Na czym jest ta energiczna akcja skończy? Na niczem. Trwać ona będzie aż do dnia wyborów, w którym mniej lub więcej wyborców, którym nie zależy na żadnym kandydacie, odda swoje głosy na pannę Durand, — poczem komitet wyborczy spokojnie te głosy unieważni, uzna je za *nul*. Jedyny rezultat — to zaspokojenie ciekawości, ile też wymowna panna zjedna sobie głosów. Cały ten ruch pozostawi akcję emancypacyjną o polityczne prawa kobiety w tem samym miejscu, gdzie ona była przedtem...



Panna Małgorzata Durand.



Dom przenośny.

Lwówianin, p. Hipolit Fromer, skonstruował przenośny dom, który wystawiony będzie niebawem na wystawie łowieckiej w

Wiedniu. Dom, a raczej domek, o powierzchni czterdziestu metrów kwadratowych, składa się z werandy, kuchni, przedpokoju, obszernej sypialni i komórki, i pomieszczenia może rodzinę, złożoną z kilku osób. Cały dom jest zbudowany z drzewa, ściany zaś wyłożone płytami, sporządzonemi ze specjalnej masy drzewnej, pomiędzy które, dla ochrony od zimna, włożono cieniutkie płytki asfaltowe. Wszystkie wreszcie pociągnięte ogniotrwałą masą. Ubikacje, ogrzewane zwykłym piecem, mogą służyć za mieszkanie także i w zimie. W „domku” znajduje się również wygodny strych. Konstrukcja jest tego rodzaju, że czterech ludzi może cały domek w jednym dniu rozzebrać i napowrót złożyć. Nadto można domki takie odpowiednio do potrzeby „przebudowywać”, można rozszerzać pokoje, werandę zamienić na pokój i odwrotnie,

a nawet drzwi i okna umieszczać w dowolnym miejscu. Cały dom waży 5,000 klg., a więc dwa zmieszczą się na jeden wagon kolejowy.



Z kroniki towarzyskiej.

Dn. 30 marca w kościełku Dzieciątka Jezus zawarty został związek małżeński p. Jana Ołdakowskiego, właściciela dóbr Bajki-Starowieś (gub. Grodzieńska), z panną Konstancją Fudakowską, córką ś. p. Zygmunta i Kazimierzy z Kasztelanki—Łepickich.

NADESŁANE.

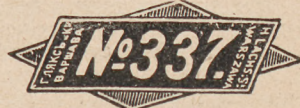
J. HEINE. Zabawki, Galanterya i Papeterya. Marszałkowska 73, tel. 159-20.

„BOROL” Centralnego Laborat. Chemicznego na porę zimową uznano za najlepszy ze środków chroniących skórę rąk i twarzy od opierzchania.

PUDER IRIS

Subtelny Hygieniczny
Niedostrzegalnie Przylegający
Bezwzględnie Nieszkodliwy
Perfumerya „IRIS” H. LACHS i S-ka
Skład fabr. Przejazd I.

MARKA FABRYCZNA



Sargol KALODONT
Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
Żądać wszędzie.

SAGRADA BARBER

wzmocnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

PENSION de FAMILLE

Ewa Kotarbińska

Widok № 11, tel. 155-60.

Przechowanie Mebli Henryk Puławski
Mazowiecka 11 tel. 996.
OPAKOWANIA PRZEPROWADZKI



Pathéfony

grając nie igłami lecz kulką szafirową, grają absolutnie naturalnie, czysto i głośno i pozwalają grać do tańca bez przerwy i dlatego

są najlepsze.

NOWE MODELE.
NOWE NAGRANIA.

Za gotówkę i na raty (10% drożej.)

GŁÓWNY SKŁAD NA KRÓLESTWO POLSKIE

ADAM KLIMKIEWICZ Warszawa Wierzbowa 8
(dawniej Leszno 14)

Cenniki, repertuary, warunki ratowe wysyłamy po otrzymaniu 14 kop. markami na przesyłkę poleconą

J. FRUZIŃSKI

Fabryka Cukrów i Czekolady
SKŁADY { Marszałkowska 133, tel. 10-50.
Wierzbowa 8, tel. 33-65.
Nowo-otworzony:
Krakowskie-Przedmieście № 5, tel. 85-28.

G. G. LARDELLI = Cukiernie =
i Fabryka Czekolady

Bođuena № 5, Nowy-Świat № 27, Marszałkowska № 68.

**Fabryka „Trud”,
BIELAŃSKA № 9.**



Jedyny sposób dojścia do majątku.
OD GROSZA DO GROSZA
ZBIERZE SIĘ PÓŁ KOSZA.

Skład Sarpinek Saratowskich

T. K. Swietcowa

Warszawa, Nowo-Młodowa № 2
Wielki wybór Jarosławskiego płótna i stołowej bielizny.
— CENY FABRYCZNE, STAŁE. —

„BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH”
№ 535. „Latawce” (Acroplany). Tom I.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Til. w Twerze. Artykuły nadesłane nadają się do pisma codziennego. Zachowaliśmy do zwrotu.

P. Róży Kunczewskiej. Żadaną informacją nie możemy służyć.

Biblioteczki i Czytelnia uczniowskiej w Płocku. W Warszawie istnieją wyższe kursa rolnicze (kurs 3-letni), na których jest katedra budowy maszyn rolniczych (Włodzi mierska, 3, Stowarzyszenie Techników).

P. Józ., Uzd. nauczycielowi. Marszałkowska 81-a.

Redaktor: Stefan Krzywoszewski.

Wydawcy: Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów.

Ś. p. Marya z Bieńkowskich,
Szuch.

W mieście naszym zmarła niedawno Marya z Bieńkowskich Szuch, żona inżyniera i przemysłowca. Zamieszkała od lat kilkunastu stale w Kijowie, ś. p. Marya była córką chorążego b. wojsk polskich, a wnuczką legjonisty Suzina. Wzrastając w atmosferze czci dla przeszłości w rodzinnej Wólce na Wołyniu, zaprawiała się do cnót obywatelskich i przez całe życie, na wszelkich stanowiskach, była zawsze typem



„obywatelki“ w głębokim tego słowa znaczeniu. Kochała ludzi, zwłaszcza w nieszczęściu, i umiała przychodzić im z pomocą. Działała gorliwie i owocnie

w Kijowskim Tow. Dobroczynności. Pamiętać ją będą nie tylko w salonach, lecz i na poddaszach.

Ś. p. Józef Jerzy Narzyski,

zmarły w Lublinie 17 lutego b. r., brat znanego powieściopisarza, był jednym z ostatnich, a może i ostatnim marymontczykiem.



Uczestnik wypadków 1863 r., więziony przez dwa lata w Janowie i Warszawie, ponosił z tego powodu wielkie straty materialne, co go zmuszało do sprzedania własnej ziemi i przeniesienia się do miasta: osiedlił się w 1877 r. w Lublinie. Był to człowiek wielkiej inteligencji i wielkiego serca, wysoce ukształcony, a skromny niezmiernie, żył prawdą i pracą tylko, najlepszy ojciec, mąż, sąsiad, był wzorem obywatela kraju.

Dzieło Wł. St. Reymonta. (Z 1 ilustr.) *Ignacy Grabowski.*
Belwederka. *Wacław Rolica-Lieder.*
Z wędrowek po pracowniach. (Z 6 ilustr.) *Józef Jankowski.*
„Wyjaśnienie“ czy „opis“? *Dr. Voks.*
Republika polska w Ameryce. (Z 3 il.) *Par.*
Z parlamentu kobiecego. (Z 3 ilustr.) *Stwoss.*
Z literatury. *W. K., A. Wrsz.*
W sprawie kanonizacji królowej Jadwigi. (Z 2 ilustr.)
Z Watykanu. (Z 6 ilustr.) *Sępowron.*
Nasi przyjaciele w Warszawie. (Z 1 ilustr.)
Z teatrów warszawskich *J. Jank., ab.*
Wieczory recytacyjne z utworów A. Nossiga w Berlinie. (Z 2 ilustr.) *Tur.*
Opera polska w Warszawie. (Z 1 ilustr.)
Artysta polski w Brukseli. (Z 1 ilustr.)
Polska śpiewaczka w operze paryskiej. (Z 1 il.)
Zgon słynnego kapelmistrza. (Z 1 ilustr.)
Osioł sród „Niezależnych“. (Z 2 ilustr.) *Vivus.*
Jubileusz filantropa wileńskiego. (Z 1 ilustr.)
Nowy władca Abisynii. (Z 3 ilustr.)
Bal ognioy na Węgrzech. (Z 2 ilustr.)
Etna wybucha! (Z 4 ilustr.)
Śmierć żeglarsza nabowieźnego. (Z 1 ilustr.)
Kandydatka na posła do francuskiego parlamentu. (Z 1 ilustr.)
Wejście na wiadukt. (Z 1 ilustr.)
Narzyszy stok górski. (Z 1 ilustr.)
Sport kółkowy. (Z 1 ilustr.)
Kometa. *Róg Jeleni.*
Dom przemożny. (Z 1 ilustr.)
Z kroniki towarzyskiej.
Nekrologia. (Z 2 ilustr.)

Pensjonat „Hygiea”

(ZOFJI GODFRYDOWEJ)

Na Grudowie, 5 m. pieszo od przyst. Milanówek (Dr. z. W. W.)

otwarty zostanie w d. 1 Maja r. b.

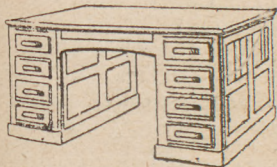
Duże słoneczne, eleganckie pokoje. Kanalizacja, wanny i wszelkie wygody. Kuchnia wyborowa. Połączenie telefoniczne z Warszawą i Grodziskiem. Ceny przystępne. Miejscowość absolutnie sucha, las sosnowy z 2-eh stron. Telefon w Warszawie 56-46 (od 10—3).

M-le de Moissard

PRACOWNIA

Suknie Genre Tailleur
Suknie wizytowe
Suknie balowe.

Mazowiecka 1. Tel. 114-29.

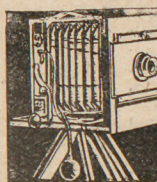


KAROL F. FISER

Warszawa, Mazowiecka 10.

Kompletne urządzenia biurowe.
AMERYKAŃSKI SYSTEM.BOBROWSKI, KOŁUDZKI & S-ka
BIURO TECHNICZNEPROJEKTUJE I WYKONYWA WSZELKIE KONSTRUKCJE
ZELAZNO-BETONOWE I BETONOWE

Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon 94-18.

Pierwszy Warszawski Zakład Meblowy na wzór Paryżki **OLBRZYMI**
wybór mebli własnego wyrobu**WINCENTY ŻŁOTNICKI** Warszawa, Bracka 22.
Kto się żeni i mebluje nie potrzebuje gotówki!**Dr. Feliks Malinowski**
Mazowiecka 4.Leczenie światłem Roentgena
Finsen-Kromeyera, radjum, Ter-
moterapia. Elektroliza. Endosko-
pia i t. d. Choroby skóry, włosów,
weneryczne i kosmetyka lekarska.**Stanisław Szalay**

Warszawa, Chmielna 40, Marszałkowska 110. Tel. 20-28.

Aparaty i przybory fotograficzne. Latarnie
czarnoksiężkie. Przezroczca (wyrób własny).
Wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich
Wszelkie wskazówki i nauka bezpłatnie.

Szkoła Rontalera

Siedmioklasowa z Wydziałem Agronomicznym

w Warszawie, ul. Kaliksta 8.

Egzaminy wstępne odbędą się 20 maja i czerwca i 24 sierpnia. Na wydział agronomiczny przyjmują się uczniowie bez egzaminu po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język łański i angielski dla życzących. Popis 21 czerwca. Początki lekcyi 27 sierpnia r. b.

SOLEC

Medal złoty wystawy w Ciechocinku 1908 roku

Dyplom uznania wyst. higienicznej w Lublinie 1908 r.

Zakład wód mineralnych
siarczano-słonych

Sezon od 7 (20) maja do 7 (20) września.

Znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, zółkach, nerwobólach, przynociej; kąpiele mineralne siarczano-słone, mułowe ogólne i częściowe, łągowe i gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapii, gimnastyki leczniczej.

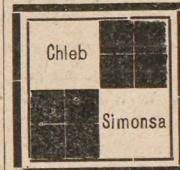
Szpital na 25 łózek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje około 30 rubli.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną. **Nowowzniesiony, wszelkim wymaganiom komfortu odpowiadający, hotel-pensjonat.** Mieszkania rodzinne w willach. Nowe efektywne oświetlenie. Stała orkiestra, rejunjony, czytelnia dobrze zaopatrzona. TENNIS.

Ceny niskie. Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracja od 60 rb. miesięcznie: Ceny mieszkań zakładowych od 20-go maja do 20 czerwca i od 20-go sierpnia do 20-go września o 25% tańsze.

W czasie sezonu **telegraf na miejscu.** Wszelkie przekazy pieniężne na **Solec** uskutecznia Dom Bankowy B. POPLAWSKI, w Warszawie, Mazowiecka 16.

Dojazd przez st. kolejowa **KIELCE** z kąd szosą samochoodem w 3-4, powozami w 8-9 godzin do Zakładu. Wyjazd samochoodu z Kielc codziennie o godzinie 4-cj po południu. Informacji udziela zarząd SOLCA: poczta Stopnica, gub. Kielecka.



Najzdrowszy chleb obecnej chwili, oryginalny wiedeński

Chleb Simonsa Słodowo-Ziarnisty

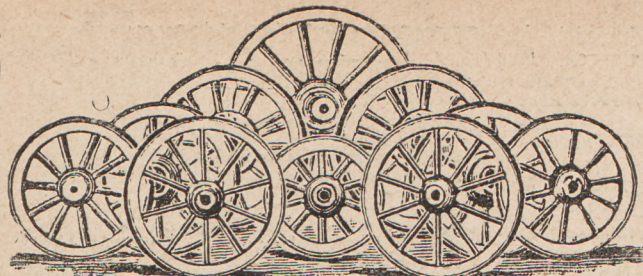
dyetetyczny środek przeciwko zatwardzeniu, cukrowej chorobie, cierpieniom żołądka i kiszki. Nadspodziewane rezultaty. Polecony przez lekarzy.

Wyłączna sprzedaż: **LUDWIK KARASIŃSKI**
Bieleńska № 5. Telefon 33-38.

Apteka K. Jodzewicza i J. Hildebrandta
w Warszawie, Mazowiecka 10. Telef. 21-12.

poleca **Glicerofosfat z żelazem** lub bez, znakomite proszki **od bólu głowy.** Ampułki Sterylizowane.
Najnowsze środki lecznicze

AMERICAN CYCLE COMPANY NAJLEPSZE ROWERY: CZĘŚCI. ZA GOTOWKĘ
WARSZAWA ELEKTORALNA 4. MASZYNY DO SZYCIA I NA RATY



WIEKI MEDAL SREBRNY NA WYSTAWIE W LUBLINIE 1908 r.
 ZŁOTY MEDAL NA WYSTAWIE W CZĘSTOCHOWIE 1909 r.

Specyalna Fabryka
 KÓL i WÓZÓW
H. Wagner i Ska
 WARSZAWA,
Łucka № 11. Tel. 62-99.
 Koła do karet, powozów, bryczek, platform, wozów i wszelkie inne gwarantowanej trwałości, naciągane na zimno na maszynach hydraulicznych. Nowe wozy kolejne, saskie i półtoraczne, platformy różnych typów. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Tanie pierze czeskie.

 5 kg. świeżych dartych 4 rb. 30 k., lepsze 5 rb. 20 k., 5 kg. białych, miękkich jak puch, dartych 10 rb. i 12 rub. 50 k., 5 kg. śnieżno-białych miękkich jak puch, dartych 15 rb., lepsze 17 rb. 50 k. Pierze nie płacą cła. 5 kilogr.—12 funtom rosyjskim. Wysyła się franco bez cła za zaliczeniem. Zwrot i wymianę uwzględnia się za potrąceniem porta.
Benedikt Sachsel,
 Lobes № 182 p. Pilsen, Czechy.

PROTEGUJECIE WYRÓB KRAJOWY!

KREM "Surprise"
 D-RA CHEM.
S. Ludwinowskiego
 Czyści, konserwuje, zmiękcza obuwie i wszystkie rzeczy skórzane.
 Żądać wszędzie.

Aleksander Patzer i Syn
 WARSZAWA, LESZNO 92,
 Odlewnia Iano-Kutego i zwyczajnego żelaza. Ruszty hartusowe. Windki różnych systemów do lamp.



FABRYKA
WAFELI i OPLATKÓW
W. CZERNIAWSKI
 W Warszawie, ul. Świętokrzyska № 7. Telefon 21-41.

Odlewnia Dzwonów
 Sygnatur i Dzwonków
 p. f. **S. ENGLISZ**
 w Warszawie, ulica Gęsia № 79.
 Właściciel **W. FERSKI.**


WAGR. W. ZŁOT. MEDALEM W PARYŻU.
 ZNANY ZE SWĘJ SKUTECZNOŚCI NA WYMISZCZENIE
ARAGO
 ST. GÓRSKIEGO
ODCISKÓW
 35 i 60 k
 LESZNO 12
 NASŁADOWNICTW.
 WYSTRZEGAĆ SIĘ

ANTONI STRÓMIŁO
 25. Bracka 25. Tel. 29-99.

MAGAZYN MEBLI
 oraz Zakład Tapicarsko-Dekoracyjny i Stolar.
 Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia apartamentów od najmniejszych do wykłintnych.

Zanie, Żrwale, Suche
 domy budując z nowego materiału (bloków betonowych) koszt ścian o 20—30% mniejszy, niż z cegły. Zastos. wielu udoskonaleni technicznych. Szybka budowa. Użytkowanie natychm. po ukończeniu bez obawy wilgoci.
 Oferty piśm. **Złota 59 m. 25**
 Inż. **I. Wasilewski.**

SWIATŁO!
Gazolinowe lampy i latarnie wyłącznie firm amerykańskich lub własnego wyrobu.
Gazowe Aparaty „Aurora” wytwarzające samodzielnie i na zimno gaz dla światła, sily i ciepła, stosować można do mieszkań, domów, teatrów, hoteli, osad, stacyi, miast i innych.
Spirytusowe lampy najnowszej konstrukcji. **Latarnie** naftowe o sile 1500 świec.
 Wszystkie wyr. mocno i trwałe z uwzględnieniem najnowszych ulepszeń techniki.
 Poszukiwani poważni przedstawiciele na prowincyę.
GAZOWE APARATY AURORA Inżynier **R. STODOLSKI i S-ka**
 Warszawa, Nowo-Jasna № 8.


NADWORNA FABRYKA
Fortepianów i Pianin
J. BECKER
 Skład Fabryczny w Warszawie
№ 30 Nowy-Swiat № 30.
Tel. 84-35.

Gabinet Elektrolecniczy
D-ra med. Zygmunta Messing
 Ordynatora kliniki dyagnostyczno-terapeutycznej Uniwersytetu Warszaw.
 Choroby wewnętrzne, specjalnie nerwowe. (Elektryzacja, kąpiele elektryczne, masaże wibracyjny i ręczny).
 Marszałkowska № 146 m. 2. Tel. 64-29.

ZAKŁAD **PAWŁA GRODECKIEGO** Marszałkowska 68.
 Dekoracyjno-Meblowy Telefon 112-94.
 poleca wielki wybór miękkich mebli w stylu angielskim i stylowych. Robota solidna Ceny przystępne.

Nowootworzony Bar i Winiarnia
„ZAGŁOBA”
Marszałkowska róg Siennej.

S. HISZPAŃSKI
 SZEWC MĘSKI I DAMSKI
 Warszawa, Krak.-Przedm. № 7.
 Istnieje od 1838 roku.

PIJCIE PIWO WALDSZLESCHEN SKŁAD GŁÓWNY: Praga, Strzelecka 25, tel. 33.

Wydawnictwa **GEBETHNERA i WOLFFA** w Warszawie
Wincenty Lutosławski
LUDZKOŚĆ ODRODZONA, WIZYJE PRZYSZŁOŚCI
 W opr. płóc. rb. 1.60, z przes. rb. 1.85, za zalicz. rb. 1.95.
 Autor w ciekawem tem dziele ukazuje prawdopodobny obraz stosunków ludzkich w niezbyt dalekiej przyszłości, po gwałtownych wojnach między zaborczemi państwami, a koalicją narodów, pragnących uznania praw narodowości i przekształcenia wewnętrznego ustroju państw. Przedstawia nieuchronne w przyszłości zniweczenie potęgi Prus, odrodzenie Francji i początek ery słowiańskiej, w której narodowi naszemu dane będzie spełnić wielkie powołanie, dalej mówi o losach żydów. Najobszerniej traktuje o przemianie, jaka nastąpi w stosunkach handlowych i przemysłowych; autor, wbrew większości socjologów i ekonomistów przewiduje, że przemiana ta oparta będzie na zasadzie decentralizacji. Dalej też oryginalny, wiele pomysłowy obraz środków komunikacji przyszłości oraz obraz ogromnych robót międzynarodowych, prowadzących do zrównoważenia klimatu na ziemi. Dzieło to jest owocem fantazyi wielce bogatej i rzetelnie oryginalnej, niewątpliwie przeto zdobędzie rzesze czytelników i wywoła silne poruszenie opinij publicznej.

HANDEL WIN — **Steckii i Hegner** DAWNIEJ **J. A. Weychert**
w Warszawie, Trębacka 1. Tel. 714.
 Na nadchodzące święta polecają Wina, Koniaki i Likieri krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

HOTEL KRAKOWSKI
w Warszawie przy ulicy Bielańskiej № 7, tel. 683.
 W centrum miasta, w dzielnicy handlowej, w bliskości Banku Państwa i Teatrów. Pokoje duże i wysokie—Widne—Wygodne. Ceny przystępne. Prowadzony pod zarządem p. KAZIMIERZA JANKOWSKIEGO, wieloletniego współpracownika HOTELU BRISTOL — po gruntownym odnowieniu — poleca się Szanownym i życzliwym gościom. Wanny kamienne 60 k. Prysznic 25 k.

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
Tow. Henry Smith & Co — Kijów.
 Parowe młockarnie, lokomobile-samochody i benzo-naftowe automobile-samochody do młocki, orki i transportowania ciężarów.
Marschall Synowie i C-o.
 Naftowe motory ruchome i stałe fabryki „PETTER“ do młynów, pomp i oświetlenia elektrycznego.

Biuro melioracyi rolnych
 Warszawa, Foksal 14 tel. 115-02. Kraków, Długa 43.
 Inżynier Stanisław Turczynowicz
 ♦ ♦ ♦ wykładający melioracje rolne w Uniwersytecie w Krakowie. ♦ ♦ ♦
 Inżynier Antoni Ponikowski
 ♦ ♦ ♦ b. inżynier Wydziału Krajowego w Galicyi. ♦ ♦ ♦
 Inżynier Waclaw Trojanowski.

H. CZERNOW POSIADA **PAŁTA ANGIELSKIE, MATERJALY** KRÓJ **CENY BEZ UWAGA**
 STALE NA **GARNITURY I** NA **WIEDENSKI KONKURENCJI** NA
MARSZAŁKOWSKA 132 SKŁADZIE **OBSTALUNKI** ADRESO



Egzystująca od 1824 roku.
 Cesarsko-Królewska uprzywilejowana
 Fabryka Instrumentów muzycznych
W. STOWASSER Synowie
 GRASLIC w CZECHACH
 I w Warszawie Nowy-Świat M 361
 poleca wielki wybór wszelkich instrumentów muzycznych. Cenniki bezpłatnie w powołaniu się na niniejsze pismo.

Największy w Polsce i najpoczytniejszy dziennik
Słowo Polskie
 wychodzi we Lwowie dwa razy dziennie.

Korespondenci w kraju, za kordonem i zagranicą. Co tydzień 16 stron dużej 8-ki dodatku powieściowego.
 BEZPOŚREDNIE WCZESNE I OBFITE INFORMACJE.
 Jedyń w Galicji dziennik, w którym piszą wszyscy wybitni pisarze polscy. Drukuje nowele, poezje, feljetyony literackie i jednocześnie cztery powieści.
 Przedpłata Słowa Polskiego wynosi: w Galicji i Austro-Węgrzech z jednokrotną przesyłką pocztową kwartalnie Korona 7,50.
 W Królestwie Polskiem z wysyłką pod opaską bezpośrednio ze Lwowa kwartalnie Koron 15. Dogodniej jednak prenumerować na pocztę warszawskiej, która liczy w Warszawie bez odnoszenia do domu kwartalnie Rb. 2,95 kop., z odnoszeniem do domu kwartalnie Rb. 3,25 kop., a z przesyłką z Warszawy na prowincję kwartalnie Rb. 3,45 kop.
 W Wielkiem Księstwie Poznańskiem z wysyłką pod opaską bezpośrednio ze Lwowa kwartalnie Kor. 12. Prenumerata kwartalna w urzędach państwowych według niemieckiej Marki 6.07.

OSTATNIA NOWOŚĆ!
Wyzymaczki Madame Sans Gène
 Udoskonalonej konstrukcyi, z łożyskami kulkowymi Lowella, działające tak lekko i szybko, że pozwalają bez najmniejszego zmęczenia, w tym samym czasie, wyjąć 5 razy więcej białizny, niż przy użyciu innych systemów.
 System „Madame Sans Gène” przewyższa wszystko, co było dotychczas znanem na tem polu.
 Za wyzymaczki „Madame Sans Gène”, przy normalnem ich użyciu, 3-letnią dajemy gwarancję.
Krzysztof BRUN i SYN w Warszawie, Plac Teatralny.
 Cenniki na żądanie franko i gratis!

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
RICINUS SICCOL

Olej rycynowy w proszku. Doza dla dzieci za 5 kop. Dla dorosłych za 10 kop.

Kto chce mieć CEGIELNIĘ,
 Fabrykę **DACHÓWKI**, Licówki, Dren, Terrakoty Budowlanej itd., przynoszące **NIEZNANE W KRAJU ZYSKI**,
 Niech się zwróci do doświadczonego specjalisty z praktyką niemiecką i amerykańską
 50% oszczędności na kosztach produkcji, 50% tańsza budowa! Piece najdoskonalsz. systemów, suszarnie sztuczne: tanie letnie własnej konstrukcyi
Aleksander AUST INŻYNIER CEGIELNIANEJ i CERAMICZNEJ TECHNIKI
 WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA № 76. TELEFON 143-03.
 Osobiście w SYBERJI wyszukane:
 Trzy olbrzymie interesy cegielniane, kap. potr. 30—50 tys. rb.; jeden interes żelazny, kapitał potrzebny 3 miljon rubli.

TU I OWDZIE.

„Mogę Sz. Pana zapewnić, że żona moja jest zachwyconą i że *Dentol* odtąd nie zejdzie z jej tualety. Podpis: E. Benet, Hawr(Francya).“

„Nadal tego tylko środka używać będę, jest on bowiem istotnie doskonałym. Podpis: A. de Carlussal, porucznik strzelców.“

„Znajduje *Dentol* wyższym ponad wszystkie inne produkty, których dotychczas próbowałem. Podpis: Chelli, Hôtel Meropoli-tain, 8, rue Cambon, Paryż.“



Porucznik de Carlussal.

Dentol (woda, pasta i proszek) jest środkiem do zębów doskonale anty-septycznym i zarazem posiadającym zapach niezmiernie przyjemny.

Wykonany w myśl teoryj Pasteur'a, niszczy on wszystkie szkodliwe mikroby jamy ustnej, przeszkadza psuciu się zębów i leczy je, usuwa zapalenie dziąseł i bóle gardła. W dni parę nadaje zębom białość niezrównaną i niszczy kamień, na nich się tworzący.

Pozostawia w ustach wrażenie świeżości przyjemnej nader i trwałej. Działanie jego anty-septyczne przeciw mikro-bom przedłuża się aż do 24 godzin.

Uspokaja on najsilniejszy ból zębów, kiedy bez domieszki, w stanie czystym przykłada się go na waciu.

Dentol znajduje się u PP. Fryzjerów-Perfumerów i we wszystkich znacznych domach perfumeryjnych. Flakon lub pudełko wyszczególniają na użytek sześćmiesięczny — co czyni, że posługiwanie się *Dentolem* kosztuje istotnie niedrogo.

Skład główny: 19, rue Jacob, Paris. W Warszawie: F. Karpiński, Elektoralna № 35. Władysław Hoffman i S-ka, Zielna № 46. Skomorowski Emil, ulica Długa № 29.

najlepszy **KEFIR REKIERTA** butelka **Koszykowa 25**
 8 k. telefon 15-31.

Fabryka **BRACI POLAKIEWICZ**
 Poleca **Papierosy:**
 „OBSTALUNKOWE” } 10 szt. ORAZ „№ 1” } 10 szt.
 „EGIPSKIE” } 10 kop. „№ 11” } 6 kop.

W. CIELECKI
 Łódzki Skład Fabryczny **T-wa Akc. WŁ. GOSTYŃSKI i S-ka**
 Łódź Piotrkowska 68. Tel. 12-45.
 Poleca po cenach fabrycznych: Łózka, Materace, Umywalnie, Wanny, Klozety pokojowe, Samowary Tulskie, Filtry do wody, Naczynia i przybory kuchenne.

WAGI stołowe, dziesiętne, setne, wozowe i wagonowe z największej fabryki w kraju
W. Hess w Lublinie
 poleca jeneralny reprezentant na Królestwo Polskie
MAX BALZ, Warszawa, Żabia 9.

W. KAZIBET Warszawa, Marszałkowska 114
 poleca wyroby własnej fabryki jako to: Rymarskie, Siodlarskie, Podrózne, Myśliwskie i Galanteryjno-Skórzane. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye

WIELKA KAWIARNIA St. Ostrowskiego
Marszałkowska róg Złotej
 CODZIENNE KONCERT
 15 bilardów
 Obiady a la carte

Marszałkowska 108, Telefon 184-29. **B. Grünbaum** **Ubiórów Męzkich**

DUŻY WYBÓR GOTOWYCH

MECH. FABRYKA **BILARDÓW**

M.Z. PIOTROWSKI

WARSZAWA, Jerozolimska 115. TELEFON 141-30.

BIURO **Elektrotechniczne**

Marszałkowska No 91

LUDWIK BOLLMANN

zaprowadza instalacje światła elektrycznego oraz i w konserwacye, oprócz tego urządza telefony, dzwonki i piornochrony. Ceny bardzo przystępne.

Ładne, wygodne i tanie Paryżkie

WITRAŻE

do okien. Kolory niezmiennie. Przyklejenie natychmiastowe. Długoletnia trwałość wypróbowana. Prospekty i próby bezpłatnie. Skład fabryczny: **MAGAZYN FRANCUSKI (Berga No 8)**

STEMPLE KAUCZUKOWE pneumatyczne

Zakład Grawerski Numeratory, sztance, herby i wszelkie wyroby grawerskie

dawniej **Z. Suchowiecki** Wierzbowa 6 (Hotel Angielski). Tel. 134-32.

Marka  **KAWA BRAZYLIJA**

JAN ARNOLD Krak.-Przedm. 21 Telefon 43-83

poleca **Kawy** wprost z plantacyi, hurtowo sprzedane. Codziennie świeżo palone.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Zakład mechano-leczniczy gimnastyki szwedzkiej i leczniczej

D-ra **BIESIEKERSKIEGO** H. **MIECZYŃSKIEJ**, W. **NOWACKIEJ**

ul. Ś-to Krzyska 28, tel. 159-82.

Zapalenia (gruźlica) wysięki stawów, złamania, paraliż, ichtias, artrytyzm reumatyzm, otyłość, zaparcie i t. p. skrzywienia kręgosłupa i kończyn. Ogólny niedorozwój. Kąpiele lecznicze.

Gimnastyka rozwojowa. (Rozwój i wzmacnianie organizmu). Komplet dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

== NOWOŚĆ! ==

Przewrót w golarstwie!!

Około 3.000.000 w różnych stronach świata w użyciu!!!

Nowowynaleziony Amerykański aparat do golenia „ENDERS“ patentowany we wszystkich większych państwach świata, przewyższa swoim bezpieczeństwem i dobrocią wszystkie inne tego rodzaju wynalazki.



Cena dostępna dla każdego!

Aparat z 7 stalowymi amerykańskimi nożami rb. 3 kop. 80.

Za przesyłkę pocztową dolicza się 50 k.

Jeneralna sprzedaż w firmie: **Biuro Techniczno-Handlowe HENRYK FRANKENSTEIN**, Warszawa, Królewska No 51.

Wielki wybór Obić Papierowych

począwszy od 10 kop. za rolę do najdroższych imitujących skóry, brokatele i materje jedwabne; obicia stylowe, obicia higieniczne do mycia.

Próby wysyłają się franco i gratis.

Skład Fabryczny TOW. AKC. Fabryki Obić Papierowych „J. FRANASZEK”

W WARSZAWIE, Krak. - Przedm. 15. — Ś.



Rok założenia 1829

DOM HANDLOWY

Tomasz Zaniewicki

WARSZAWA, SENATORSKA 19, Telefon 13-89.

HURTOWY SKŁAD WIN.

Wino, Cognac, Likieri, Rummy, Porter i Piwo angielskie.

Często za własne pieniądze!!!

powiększamy sobie dolegliwości jak to się dzieje przy nieoglednym stosowaniu bandaży rupturowego — bo tylko dopasowany dobrze i w dobrym gatunku odpowiada celowi, usuwa cierpienia i trwałością posługuje długo. Niech przeto każdy, kto cierpi na rupturę z ufnością uda się do zakładu **Juljana Drehera**, ul. Szpitalna No 6, gdzie Pasy ulepszone odpowiednio dopasowane z pelotami gumowymi i bez sprężyn (własnych systemów) nie tamujących ruchów ciała i nie ugniatających. Tamże Okulary i Pincenez ortokocentryczne z meniskowymi szkłami (ostatnia znakomita praktyczna nowość!) **Lornetki** damskie i teatralne, **Termometry** lekarskie sekundowe, pokojowe, kąpielowe i inne. **Pończochy** elastyczne angielskie bez szwu. **Pasy brzuszne** różnych rodzajów, jako to: nerkowe, pepkowe, popołogowe **Przepaski menstraacyjne** niezbędne dla Pań. **Wyroby gumowe** różne. (Preservatifs) tuzin od 75 kop. **Suspensorja**, **Pessarja** różnych systemów (transparentowe „Columbus“ nowość!) **Szpryce gumowe** **Lady's Friend** i **Lady's Doctor!** (nowość!) **Wyprawy pólógowe** **Irrygatory**, **Bidety** ect. ect. **Dla Pań**, pokoje oddzielne z wejściem do bramy z usługą specjalistek do godz. 6 pp. Na prowincję wysyła się cenniki optyczno-chirurgiczne k. 20. Można markami. Przyjmują się reparacje.

ZRODŁO **RADJOCZYŃNE Ojców** Kielecka **Zakład leczniczy** pod kierunkiem D-ra **Kozłowskiego** Otwarty od 4 Kwietnia do 1 Listopada

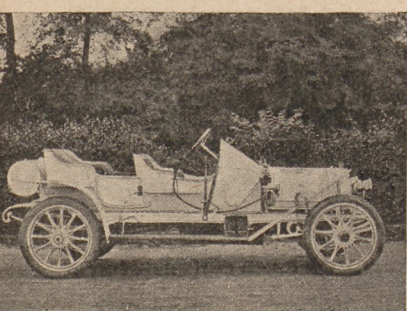
Bliższe informacje udzieli Dyrekcya w Ojcowie. W Warszawie Kanc. Tow. Hygien., Krak.-Przedm. 66, oraz Biuro **Zaleskiego**, Al. Jerozolimska 39.

Pierwszorzędne magazyny i pracownie w Warszawie

P. Chazanow **Ubiory męskie**

Marszałkowska No 124 Senatorska No 37

dom Tow. Rosja, Tel. 28-78 Tel. 33-27. Dom hr. Łamejsk.



Auto-Garage Warszawski

ul. Leszno No 25, Tel. { 40-16, 70-68.

SPRZEDAŻ. * WYNAJEM. * REPARACYE.

Garaż polecony przez

„Automobile Club de France”.

Dr GOLDFLAM

asyst. szp. chor. wenerycznych i skóry.

Senatorska 22, telefon 159-85.

Skład fabr. Mebli giętych.

Braci THONET

WARSZAWA, Marszałkowska Nr. 141, telefon 20-29

Kompletne urządzenia apartamentów, will, teatrów, zakładów gastronomicznych, klubów, etc. etc. Wielki wybór gotowych Jadalni, Sypialni, Salonów i t. p. na składzie.

Brak

Apetytu.

Haematogen D-ra Hommela
aptekach i składach aptecznych.

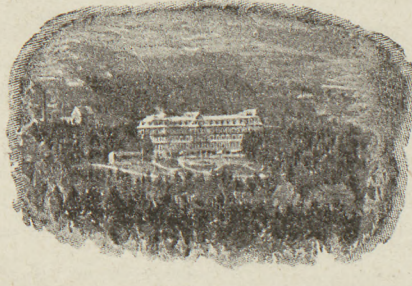
Dr. Krauze w Petersburgu: Żona moja zażywała Haematogen D-ra Hommela z doskonałym skutkiem: środek ten wzbudza apetyt, trawi się dobrze, odznacza się przyjemnym smakiem i widocznie wywołuje polepszenie ogólnego stanu zdrowia, przyczem obok innych symptomów daje się zauważyć większa zdolność do pracy i zwiększenie się wagi ciała. Zawroty głowy, bezsenność, obrzęk stóp wkrótce ustąpiły i jednocześnie ukazała się lepsza cera i dobry wesoły nastrój.

gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów.

SANATORIUM DLA CHOROZYCH PIERSIOWYCH

Zakład otwarty cały rok. Wspaniały widok na Tatry. Lasy świerkowe. Wystawa wszystkich pokoi południowa. Obszerne leżalnie dla leczenia klimatycznego. Wzorowe urządzenia pod względem hyg. Oświetlenie elektr.

Kanalizacja Winda, kąpiele, natrysk. Ogrzewalnia centralna. Wodociąg zimnej i gorącej wody na wszystkich piętr.



U-ra K. Dłuskiego w Zakopanem-Tatry polskie. Ceny umiarkowane.

Utrzymanie wraz z opieką i zabiegami lekarskimi 9 koron dziennie. Pokoje od 2-oh kor. dziennie.

Powinno na zamówienie do pocztą go w. Poczta i telegraf w zakładzie. Lekarze mówią po pols, francusku niemiecku i rosyjsku.

Pierwszorzędne biuro Pedagogiczne LEOKADY MAX

WARSZAWA, Marszałkowska 148, tel. 124-38 poleca nauczycielki, nauczycieli, freblówki, cudzoziemki. Francuzki sprowadza z własn. biura w Paryżu.

ZAKŁAD PARASOLNICZY Gostkiewicza Erywańska № 5

poleca duży wybór parasolek kolorowych, czarnych parasoli, lasek spacerowych. Ceny najprzystępniejsze. Przyjmuje reparacje i pokrycia, tak z własnych jak powierzonych materiałów.

Kupuję Byrlanty srebro złoto. kwitły lombard HENRYK JUWILER

Nowy-Świat 59. 1-sze piętro front Sprzedaje Biżuterję i srebra okazjonalnie. Kontentuję się małym zyskiem bo w mieszkaniu, telef. 55-28.

BIURO NAUCZYCIELSKIE ANDERS

Warszawa, Mazowiecka № 1 poleca nauczycieli i nauczycielki, bony i cudzoziemki.

Warszawskie Biuro Rolnicze

S. J. WIŃSKI i S^{KA}

Oddział: Warszawa, Widok № 21. Tel. 108-68.

W zakres działalności Biura wchodzi wszelkie zlecenia rolne, związek z rolnictwem mające, a mianowicie:

W DZIALE HYPOTECZNYM:

Likwidacja majątków ziemskich drogą sprzedaży w całości, lub też rozprzedaży w części przy udziale Banku Włościańskiego, jako też bez udziału tegoż Banku.

Zamiana majątków na domy i odwrotnie, regulacja hypotek, segregacja pożyczek Tow. Kr. Z. i rozdział podatków rządowych.

W DZIALE WŁOŚCIAŃSKIM I SERWITUTOWYM:

Zlecenia regulacji i załatwiania interesów w Banku Włościańskim i Instytucjach rządowych przy przyznaniu pożyczek tegoż Banku.

Układy z włościanami o zmianę serwitutów leśnych i pastwiskowych. Urządzenia gospodarstw leśnych, oraz starania o zwolnienie przestrzeni leśnych z pod ochrony dla celów gospodarczych i t. p.

W DZIALE TECHNICZNYM:

Zlecenia wykonywania pomiarów i planów w zakresie wymagań przy sprzedaży gruntów na Bank Włościański, oraz zamiany służebności włościańskich.

Zlecenia melioracji rolnych, zaprowadzania płodozmianów i urządzeń leśnych.

Wszelkich informacji w zakresie wyżej wymienionym udzielamy bezpłatnie.

Biblioteka „PRADU“ № 1. „Trzy odczyty o ewolucji“ Cena 40 kop. E. WASSMANN T. J.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Z poleconą przesyłką poczt. 52 k. (można markami w liście). Skład główny w administracji miesięcznika „PRAD“ Warszawa, ul. Warecka № 10 m. 11.

Znane ze swej dobroci Jarzyny suszone fasolka, groszek szparagowy, szpinak, szcaw, kapusta, barszcz, marchewka, fabryki WACŁAWA RODZIEWICZA w Wołożynie nadeszły i są do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych składach kolonialnych:

PP. I. Bratkowski, Bracka 9. Kuryluk & Rogulin, Halle Targowe, F. Pawłowski, Bracka 22. Z. Trapszo, Mokotowska 73. B. Krysiński, Mokotowska 58. C. Rabalska, Piękna 16 b i innych.

WARSZAWA, Reprezentant Maksymilian Sandau Królewska 43, tel. 10-45.

Pierwszorzędna Restauracja W HOTELU RZYMSKIM

przyjmuje zamówienia w miejscu i na miasto z całkowitym serwisem, lub bez takowego

Z. Dmowski.



Kwiatowa Woda Kolońska „Cudna Konwalja”

NOWY WYNAŁAZEK

F-wa Brocard & Co.

!!NAJTANIEJ!!

kosztuje nabywanie towarów w dobrym gatunku, które poleca:

Z. Jasieński

Warszawa, Nowy-Świat 57
tel. 37-57

ROWERY oryginalne angielskie „HUMBER“, „FLEET“ oraz „WANDERER“ i własne. GUMY DUNLOP „CONTINENTAL“ MONOPOL. SAMOCHODY najlepszych fabryk. WARSZTATY wzorowe, reparacja gum za pomocą wulkanizatora.

Sprzedaz: hurtowa, detaliczna i na raty.

Józef Fraget

Fabryka Wyrobów Platrowanych i Srebrnych 84-ej próby.

Warszawa, Elektoralna № 16

SKŁADY:

Wierzbowa, 8. Nalewki, 16.

„HELENA”

Szafka do brudnej bielizny WYNAŁAZEK POLSKI

zyskał ogromne powodzenie zagranicą

Sortuje bieliznę w cztery osobne oddziały: Stołową, Pościelową, Męską i Damską. Zabezpiecza od kradzieży i od zniszczenia bielizny państwa przez służbę. Dezynfekuje i wentyluje. Konieczna w każdym porządnym domu. Sprzedat w Zarządzie TOW. AKC. FR. MARTENS I A. DAAB. Wiejska № 9. NB. © Głównym tym wynalazcą pisał „Świat“ w № 58 r. p.

Skład Szyb i Luster

I. DUDAŁO

Marszałkowska № 104, Skład. Widok № 26, Slep i kantor. Tel. 34 70. (w domu narożnym wprost dworca Dr. Z. W. W.). Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w Warszawie i na prowincji. Szkła techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła, dachówka szklana. Dyamenty szklarskie etc.

CHROMOLIN HEGNERA.

Popierajmy przemysł krajowy!!!

Najlepsza krajowa Pasta do czyszczenia i konserwacji obuwia i wszelkich wyrobów ze skóry, bez spirytusu i terpentyny i t. p. kwesów, niszczących skórę. Oryginalny Chromolin tylko z portretem i podpisem wynalazcy J. Hegnera na pudełku. Sprzedają Składy Materjałów Aptecz., Magazyny obuwia i t. p. Żądać wszędzie. Wystężyć się falsyfikatów.

Kalosze, Buty burkowe, Kufry, Walizy, F. Wierzbicki i S^{ka} Warszawa, Żrebicka 10. Kurtki skórzane, Burki Stawuckie.



**NAJNOWSZA UDOSKONALONA
DZIECIĘCA MACZKA MLECZNA ALPINA**

Na każdym słoiku niebieska marka i podpis głównego reprezentanta, Petersburg, Grochowa 23.

Sprzedaje się u SPIESSA i SYNA, oraz w aptekach i składach aptecznych.

FENOMEN

Amerykańska motorowa maszyna do prania dla użytku domowego poruszana siłą ciśnienia wody z kranu wodociągowego. Pierze szybko i bez udziału rąk ludzkich.

Wylączna sprzedaż na Cesarstwo i Królestwo
GERLACH & C-o Krucza 24, tel. 814.

PATENTY
NA WYRALAZKI MODELE I MARKI FABRYCZ
GOLDMAN I ELLENBAND
Warszawa, Leszno 11 & 12, tel. 722.

Dr. WERNIC
Lekarz szp. Łazarza. Skóra (wysypki), pętlowe, weneryczne do 10 i 4 1/2 - 7 1/2, panie 2-3. Jerozolimka 80, tel. 92-60.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

z głęboko położonych źródeł urzędza Najstarszy słowiański zakład
Ant. KUNZ
c. k. dost. dworu HRANICE Morawa-Austrja Prospekty gratis franco.

Antoni Mitkiewicz
LEKARZ-DENTYSTA
przyjmuje chorych tylko u siebie
Krakowskie-Przedmieście 7.

ZAKŁADY
Blacharsko-Architektoniczne
TOW. KOMANDYTOWE
Emanuel Akst i S^{ka}
egzystuje od 1875 roku.
WARSZAWA,
Pl. Warecki № 1, tel. 70-37
Krycie i konserwacja dachów, wież, kopól i ścian mansardowych. Wszelkie ornamenty architektoniczno-budowlane. Figury allegoryczne do wodotrysków i oświetlenia.

Fabryka tkanin metalowych Hoza № 15, tel. 58-10.
HUGO NEUMANN
Skład Fabryczny Senatorska № 37, tel. 77-24.

Składy Sukna i Kortów **Leona Messinga**
w Warszawie, Miodowa 7 i Marszałkowska 140.
MATERJALY KRAJOWE I ANGIELSKIE w NAJLEPSZYCH GATUNKACH.
Skład przy ul. **Marszałkowskiej 140**
posiada SUKNA KOLOROWE na DAMSKIE KOSTJUMY i PO-KRYCIA FUTER oraz pledy, chustki, kołdry wełniane i dery.

PIGULKI BLANCARD

(PILULE BLANCARD DE PARIS)
Usnane przez Akademię Medyczną Paryską.

PRZECIW:
Benkrwistości, Skrofuziom, Osłabieniu, Limfatyzmowi, Blednicy i t. p.
We wszystkich aptekach i składach aptecznych.
KAŻDY FLAKON OPATRZONY JEST PŁOMBĄ GRANICZNEJ CELNEJ ROSYJSKIEJ

W. GRABAU
NOWY-SWIAT № 70.
Telefon 49-21.
Poleca Zegarki oraz Regulatory w fasonach stylowych i skromne. Firma egzystuje od 1873 r.

MEBLE STYLOWE
Maksymilian Kalmus
Marszałkowska № 141.
Tel. 28-87. I piętro.

Komu na sercu leży bezpieczeństwo dobytku przed żywiołem ognia, posiadać powinien ręczny aparat

„MINIMAX”
którym od 1904 roku ugaszono 12,128 pożarów.

MEBLE. Różne meble własnego wrobu, solidnej roboty, po cenach umiarkowanych poleca firma „STANISLAW”, ul. Erywańska № 9, róg Jasnej, I piętro. Telefon 195-45. Warunki dogodne.

J. Serkowski Krak.-Przedm. 9, róg Królewskiej.
właściciel **D. Krajewski**
Lampy: Naftowe—Elektryczne—Spirytusowe.
Bronzy: Kościelne i salonowe.
Galanteria metalowa.
Palniki najnowszych systemów.

Usuwanie Przyczyn ZATWARDZENIA
za pomocą
CASCARINE LEPRINCE
1 lub 2 pigułki wieczorem przed udaniem się na spoczynek, działają regularnie.
Doskonały środek przeczyszczający, stosowany przez wszystkich lekarzy.

Czystą wodę na prowincyi
otrzymuje każdy, używając
Galvo-Filtr angielski
niezbędny w każdym domu dający się zastosować do każdego naczynia z kranem lub lejka. Cena 1 rb. 50 k. z przesyłką pocztową 1 rb. 75 k.
Główna sprzedaż: Dom Handlowy K. Gorecki, Chmielna 15, tel. 6-06.
HANLUJĄCYM RABAT.

Lekarze całego świata zalecają stale

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci
PURGEN
Przyjemny, łagodny, skuteczny.

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach, Dr. Bayer és Társa, Budapeszt.
UWAGA!! Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

***** Drukowano farbą z fabryki W. Karpińskiego i W. Lepperta w Warszawie. *****
Druk Tomaszewski Alajungo 3. Organizacja Spółc.